

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 30 MAJA 1948 ROKU

Nr 146 (1074)

BUŁGARIA-POLSKA

Delegacja rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP). W piątek dnia 28 maja 1948 roku o godz. 13.10 przybyła do Warszawy drogą powietrzną z Sofii bułgarska delegacja rządowa z premierem Georgi Dymitrowem na czele.

W skład delegacji wchodzi: wicepremier i minister spraw zagranicznych Wasyl Kolarow, wicepremier i minister elektryfikacji Kimon Georgiew, prezes państwowej komisji planowania minister Dobri Terpeszew, minister handlu i aprowizacji Kristiu Dobrew, minister kolei państwowych Stefan Tonczew, członek prezydium Wielkiego Narodowego Sobrania Dobri Budurow, wiceminister kopalń i skarbow podziemnych Stojan Karadzjow.

Delegacji towarzyszy sztab doradców i współpracowników. Wraz z delegacją przybył charge d'affaires R. P. w Sofii — Chanachowicz.

Na lotnisku

Już przed godziną 13-tą na udekorowanym barwami narodowymi obu krajów lotnisku zebrały się delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i niezliczone tłumy młodzieży. Na powitanie gości bułgarskich przybyli na lotnisko: prezes rady ministrów tow. Cyrankiewicz,

wicepremierzy tow. Gomułka i ob. Korzycki, wicemarszałek Sejmu Zambrowski, ministrowie Modzelewski, Rabanowski oraz Rapacki, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Berman, wicemin. obrony narodowej gen. Jaroszewicz, podsekretarz stanu w M. S. Z Leszczycki, sekretarz generalny M.S.Z. ambasador Wierbłowski, podsekretarz stanu w min. przemysłu i handlu i prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej Szyr, poseł Bułgarii w Warszawie Tagarow na czele członków poselstwa w pełnym składzie. Obecny był również korpus dyplomatyczny z dziekanem korpusu ambasadorem ZSRR Lebidiewem.

Tuż po godzinie 13-ej na horyzoncie ukazują się dwa samoloty wiozące delegację bułgarską. Samolot wiozący premiera Dymitrowa siada na lotnisku. Otwierają się drzwiczki i na pręgu kabiny ukazują się postać przywódcy narodu bułgarskiego. Lo samolotu podchodzi premier tow. Cyrankiewicz w towarzystwie min. Modzelewskiego, wicemin. gen. Jaroszewicza oraz dyrektora protokołu Gu-



Wasyl Kolarow
wicepremier bułgarski

rynowicza. Obaj premierzy wymieniają serdeczne uściski dłoni, po czym premier Dymitrow przyjmuje raport od dowódcy kompanii honorowej W. P.

Przy dźwiękach hymnów narodowych obu zaprzyjaźnionych krajów, premier Dymitrow dokonał przeglądu kompanii honorowej, pozdrawiając żołnierzy okrzykiem na cześć Wojska Polskiego. Obaj premierzy zbliżają się do mikrofonów radiowych.

Po serdecznym powitaniu delegacji rządowej Ludowej Bułgarii przez premiera Rządu R. P. tow. Cyrankiewicza, przemówił premier Dymitrow.

Przemówienie Dymitrowa

Premier Dymitrow w serdecznych słowach podziękował za braterskie powitanie. W przemówieniu swym podkreślił, że zawarcie umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Bułgarią, będzie poważnym wkładem w budowie trwałego, demokratycznego pokoju w Europie. Delegacja rządowa Bułgarii — stwierdził premier Dymitrow — jest głęboko przekonana o pełnym powodzeniu misji, powierzonej jej przez naród bułgarski. Narody bułgarski i polski są zainteresowane we wzajemnej współpracy i pomocy zarówno w dziedzinie politycznej jak i kulturalnej, gwarantującej pokój i bezpieczeństwo obu narodów. Będzie to także poważnym wkładem w utrwalenie pokoju na świecie, o który walczą wspólnie wszystkie narody demokratyczne ze Związkiem Radzieckim na czele.

Premier Dymitrow przekazał w imieniu rządu bułgarskiego, w imieniu przybyłej delegacji i w swoim własnym, życzenia wszechstronnego rozwoju i rozkwitu narodowi polskiemu oraz szczególnie serdeczne pozdrowienia dla mieszkańców bohaterkiej Warszawy.

Następnie premier Dymitrow wita członków Rządu R. P., których przedstawia mu tow. premier Cyrankiewicz, po czym szef protokołu dyplomatycznego Gubrynowicz przedstawia premierowi Bułgarii przybyłych na lotnisko przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Oficjalne wizyty

W godzinach popołudniowych wicepremier i minister spraw zagranicznych Kolarow w towarzystwie posła Bułgarii w Warszawie złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Zygmuntovi Modzelewskiemu, który przyjął go w obecności sekretarza generalnego MSZ, ambasadora Wierbłowskiego i charge d'affaires RP w Sofii Chanachowicza.

Premier Dymitrow i wicepremierzy Kolarow i Georgiew złożyli wizytę premierowi Cyrankiewiczowi. Przy wizycie obecni byli wicepremier Gomułka, wicepremier Korzycki i min. Berman ponadto poseł Bułgarii w Warszawie Tagarow i charge d'affaires RP w Sofii Chanachowicz.

Ministrowie Terpeszew, Dobrew i Karadzjow złożyli wizytę ministrowi przemysłu i handlu tow. Mincowi, który przyjął ich w obecności prezesa CUP Diefricha oraz wiceministrów Szyra i Grosfelda.



Jerzy Dymitrow

premier Rządu

Bułgarskiej Republiki Ludowej

Jutro wybory w Czechosłowacji

Wezwanie premiera Gottwalda do głosowania na wspólną listę frontu ludowo-demokratycznego

PRAGA, PAP. — W Czechosłowacji czynione są ostatnie przygotowania do wyborów do Zgromadzenia Narodowego, które odbędą się w dniu 30 maja. Wyborcy otrzymali już kartki wyborcze — na listę kandydatów frontu narodowego i białe kartki, — które każdy obywatel będzie mógł oddać jeśli nie zgadza się na listę frontu narodowego.

W całym kraju odbywają się wiece przed wyborcze, na których przemawiają członkowie rządu, działacze polityczni i społeczni oraz kandydaci frontu narodowego.

Przemawiając w praskiej fabryce silników lotniczych premier rządu czechosłowackiego Klemens Gottwald, zwrócił się z ostatnim przed wyborami wezwaniem do narodu, by za manifestował on swą jedność i oddał głos na wspólną listę kandydatów frontu narodowego. Premier podkreślił, że głosowanie za pomocą białych kartek oznacza popieranie reakcji, która liczy na wojnę, popieranie i odwetu nie mieckiego i przygotowywanie nowego Mon-

chium, które doprowadziłoby do nowej agresji niemieckiej.

Naczelnym zadaniem rządu po wyborach będzie wprowadzenie w życie nowej konstytucji.

Premier podkreślił następnie, że nikt z pracowników obecnego rządu nie skorzystał z prawa przedstawienia własnej listy kandydatów, popartej tysiącem podpisów. Nikomu nie przeszkodzono w uczynieniu tego, lecz ewentualny kandydat opozycji musiałby przedstawić

własny program. Opozycja musiałaby przyznać się, że program jest programem przywrócenia kapitalizmu, wyzysku i chaosu. Brak listy wyborczej opozycji nie oznacza, że opozycja nie istnieje, lecz że nie ma ona programu konstruktywnego i że symbolem jej jest „pusta kartka”.

Premier wyraził przekonanie, że żaden prawdziwy patriota czechosłowacki, żaden przyjaciel postępu nie będzie głosował za pomocą tych „pustych kartek”.

Kapitulacja obrońców Jerozolimy

Utworzenie armii państwa Izrael

LONDYN, PAP. — Agencja Associated Press donosi, że wojska żydowskie walczące w starej dzielnicy Jerozolimy poddały się w piątek dowództwu Legionu Arabskiego.

TEL WIV, PAP. — Premier i minister obrony narodowej państwa Izrael David ben Gurion, podpisał specjalny dekret o utworzeniu armii państwa Izrael. Formacje wojskowe organizacji Haganah, Irgun Zwał Leumi i Stern połączone zostały w jedną całość.

LAKE SUCCES, (RAP). — Rzecznik tymczasowego rządu Izrael oświadczył, że propo-

zycje brytyjskie przedstawione we czwartek po południu Radzie Bezpieczeństwa są uświeconiem przymierza anglo-arabskiego zarówno w dziedzinie politycznej jak i wojskowej. Nie świadczą one o bezstronności ale zmierzają do gry na zwłokę celem umożliwienia Arabom kontynuowania agresji.

Wszystkie wnioski brytyjskie złożone w Radzie Bezpieczeństwa mają za cel ułatwienie inwazji arabsko-angielskiej i w żadnym wypadku nie zmierzają do utrwalenia pokoju.

Wobec takiego stanu rzeczy — oświadczył rzecznik — państwa, które podpisały kartę ONZ winny przestać wahać się i znieść zakaz sprzedaży broni dla państwa Izrael, ofiarę agresji, celem umożliwienia mu obrony.

KAIR, (RAP). — Wojskowy komunikat egipski podaje następujące wiadomości z frontu palestyńskiego: w dniu wczorajszym samoloty egipskie przeprowadziły naloty na region Tel Avivu, na osiedle Deirot, Bilon, Szchaj, Nagba, Semsan i Calda.

Porażka Smutsa

LONDYN, PAP. — Jak komunikuje z Johannesburga agencja Reutersa, ostateczne wyniki w wyborach do parlamentu Unii Południowo-Afrykańskiej są następujące: partia nacjonalistyczna dr Malana — 70 miejsc, zjednoczona partia Smutsa — 65, partia afrykańska — 9 i partia pracy 6 miejsc.

Deklaracja rządu ZSRR

w sprawie faszystowskich mordów w Grecji

MOSKWA (PAP). — Jak komunikuje agencja Tass, 13 maja przedstawicielstwo dyplomatyczne Związku Radzieckiego w Atenach przekazało rządowi greckiemu deklarację rządu radzieckiego w związku z masowymi egzekucjami w Grecji.

Rząd radziecki zaznaczał w swej deklaracji, że masowe egzekucje demokratów greckich wywołały oburzenie w społeczeństwie radzieckim i, że w oczach cywilizowanego świata nie są one niczym usprawiedliwione.

W odpowiedzi, doręczonej niedawno poselstwu radzieckiemu w Atenach rząd grecki usi-

luje usprawiedliwić swe postępowanie, i podkreśla, że społeczeństwo radzieckie jest niewłaściwie poinformowane o sytuacji w Grecji. Wbrew faktom rząd ateński utrzymuje, że w Grecji nikt nie został jeszcze stracony za swe przekonania polityczne.

W związku z otrzymaną odpowiedzią, poselstwo ZSRR w Atenach złożyło w greckim ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której rząd radziecki oświadczył, że nie może uznać odpowiedzi greckiej za zadawalającą i potwierdza swe stanowisko zajęte w deklaracji z dnia 13 b. m.

Ludzie, którzy sprzedali Polskę Hitlerowi

Zdradzieckie machinacje Bluma i Chamberlaina - w oświetleniu tajnych dokumentów niemieckich, opublikowanych przez Radzieckie Min. Spraw Zagranicznych

MOSKWA (PAP) — Ukazał się na półkach księgarskich drugi tom „DOKUMENTÓW I MATERIAŁÓW Z OKRESU POPRZEDZAJĄCEGO DRUGĄ WOJNĘ ŚWIATOWĄ”, wydany przez radzieckie MSZ. Dokumenty te pochodzą z prywatnego archiwum von Dirksena, b. ambasadora niemieckiego w Moskwie, Tokio i Londynie. Archiwum to, które znajdowało się w majątku Dirksena — Groeditzberg — dostało się w ręce wojsk radzieckich.

Opublikowane obecnie dokumenty składają się z 29 depesz, listów i raportów służbowych Dirksena, obejmujących okres jego działalności dyplomatycznej w Londynie w latach 1938—1939. Poza tym w tomie drugim opublikowano również 4 dokumenty z korespondencji prywatnej Dirksena, które posiadają jednak znaczenie polityczne i dwa raporty ambasadora niemieckiego w Paryżu, hr. Welczka.

Polityka Leona Bluma w roku 1936 w sprawie Hiszpanii

Dokumenty drugiego tomu uzupełniają oświetloną w pierwszym tomie historię okresu monachijskiego i podają szereg nowych danych, dotyczących okresu pomonachijskiego. Ciekawe są zwłaszcza materiały, ilustrujące stosunki angielsko - niemieckie w roku 1939 i stosunek rządu brytyjskiego do Polski w przededniu najazdu.

Przed omówieniem raportów Dirksena warto zapoznać się ze sprawozdaniami Welczka, które odnoszą się do okresu wcześniejszego — do końca 1936 roku. Rzucają one charakterystyczne światło na politykę ówczesnego premiera rządu francuskiego, Leona Bluma.

Jak wiadomo, Leon Blum usiłował wytworzyć wrażenie, iż prowadzi politykę antyhitlerowską i wypowiada się za bezpieczeństwem zbiorowemu. W jaskrawej sprzeczności z tym formalnym stanowiskiem Bluma pozostawała propozycja, zgłoszona przez jego ministra spraw zagranicznych — Delbosa, zmierzająca do osiągnięcia porozumienia z Niemcami. O tym jak Blum wyobrażał sobie to porozumienie, świadczy raport hr. Welczka z 26 grudnia 1936 roku do ówczesnego hitlerowskiego ministra spraw zagranicznych, barona von Neuratha. Jak wynika z tego raportu, podstawą przyszłego porozumienia miała być proponowana przez Francuzów formuła „wspólnej akcji w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii”. Jest to dowód że jeszcze w końcu 1936 roku, w chwili, gdy lud hiszpański stanął do walki z niemieckowłoską interwencją zbrojną, Leon Blum proponował Hitlerowi porozumienie, oznaczające całkowitą swobodę działania dla jego satelity — Franco, i zaprzeczenie Hiszpanii państwom Osi. Poza tym Delbos w rozmowie z Welczkiem oświadczył: „W razie gdy nastąpi zbliżenie niemiecko - francuskie, wówczas pakt francusko - rosyjski sprowadzony zostanie do poziomu umowy w Rapallo”. W ten sposób Blum gotów był poświęcić francusko - radziecki pakt wzajemnej pomocy, zawarty za ledwie

Komunikat

Komisja Kontroli Partyjnej w Łodzi

MKKP przy Łódzkim Komitecie PPR za wiadoma, iż w dniu 31.5 bm. (poniedziałek) o godz. 16-ej w świetlicy Wojewódzkiego Komitetu PPR przy ul. Piotrkowskiej 55 — odbędzie się posiedzenie organów kontrolnych PPR i PPS.

Obecność wszystkich Członków, Pełnomocników i Referentów MKKP obowiązkowa. Sekretariat MKKP

przed pół rokiem — wiosną 1936 roku — za iluzoryczne porozumienie z III Rzeszą.

Welczek wystawia Blumowi i Delbosowi bardzo pochlebne świadectwo, stwierdzając, że „godnym uwagi jest fakt, iż propozycja osiągnięcia porozumienia wyszła z gabinetu

Polityka W. Brytanii w okresie przedmonachijskim

W raportach Dirksena, dotyczących okresu przedmonachijskiego, stale podkreślana jest teza, iż rząd brytyjski uważa za główne zadanie swej polityki osiągnięcie porozumienia z Niemcami. I tak w raporcie z dnia 10 lipca 1938 roku Dirksen stwierdza, że „pierwszym najważniejszym programem Chamberlaina i Halifaxa była i pozostała polityka porozumienia z państwami totalistycznymi”.

W dalszym ciągu Dirksen, charakteryzując politykę rządu brytyjskiego stwierdza, iż rząd ten „zbliżył się do zrozumienia najbardziej istotnych punktów podstawowych zadań, wysuwanych przez Niemcy w sensie usunięcia Związku Radzieckiego od decydowania o losach Europy, likwidacji Ligi Narodów i celowości dwustronnych rozmów i umów”.

Niemiecki chargé d'affaires w Londynie — Kordt — zastępujący nieobecnego ambasadora Dirksena, komunikuje 1 września 1938 r. o

Rozmowy hitlerowskiego wysłannika Wohltata z Wilsonem i ministrem Hudsonem

Sytuacja w lipcu 1939 roku w Europie, była ogromnie napięta, po zagarnięciu Czechosłowacji hitlerowskie Niemcy szykowały się do najazdu na Polskę. Opinia publiczna Wielkiej Brytanii była tak zaniepokojona i oburzona monachijską polityką Chamberlaina, że rząd brytyjski — jak stwierdza w swych raportach Dirksen — nie mógł sobie pozwolić na wysuwanie wobec rządu niemieckiego otwartych propozycji porozumienia.

Mimo to rząd brytyjski prowadził tajne rozmowy. W lipcu przybywa do Londynu doradca gospodarczy rządu hitlerowskiego — Wohltat, który przeprowadził poufne rozmowy z

Frontu Ludowego i premiera Bluma, który stał się z tego powodu przedmiotem ostrych ataków ze strony lewicy, gotowej wykorzystać demarche Bluma i Delbosa do obalania ich... W naszym interesie leży, by utrzymać u steru władzy tych dwóch zdrowo myślących i uczciwych ludzi”.

Polityka Bluma, który dziś popiera żądanie rewizjonistów niemieckich w stosunku do ziem polskich, jak widzimy, jeszcze przed 12 laty zasłużyła na pochwały dygnitarzy hitlerowskich.

Polityka Bluma, który dziś popiera żądanie rewizjonistów niemieckich w stosunku do ziem polskich, jak widzimy, jeszcze przed 12 laty zasłużyła na pochwały dygnitarzy hitlerowskich.

17 grudnia 1938 roku Dirksen w liście do hitlerowskiego MSZ komunikuje o zamierzonym wyjeździe do Berlina dyplomaty angielskiego Ashtona Gwatkina, który ma tam być przyjęty przez Goeringa. W ślad za nim ma przybyć do Berlina lord Runciman dla przeprowadzenia rozmów w sprawie porozumienia z rządem hitlerowskim. Dirksen ocenia bardzo pozytywnie wyniki rozmów przeprowadzonych przez prezydenta Reichsbanku Schachta z czynnikami brytyjskimi w Londynie.

Wilsonem i brytyjskim ministrem handlu zagranicznego Hudsonem. Z inicjatywą przeprowadzenia tych rozmów wystąpił Wilson. Hudson wskazał na możliwość szeroko zakrojonej współpracy anglo - niemieckiej „w celu odkrycia nowych światowych rynków zbytu i wykorzystania istniejących już”.

Hudson podkreślił zwłaszcza możliwość współpracy obu państw na terenach Chin i Rosji. Stwierdził on wyraźnie, że Anglia nie ma żadnych interesów ekonomicznych na Bałkanach, dając do zrozumienia, że Niemcy mogą tam mieć wolne ręce.

Wilson rozwinął w rozmowach z Wohltat

tem szczegółowo opracowany program współpracy z Niemcami, przy czym dał do zrozumienia, iż program ten cieszy się całkowitym poparciem Chamberlaina.

Plan zaproponowany przez Wilsona obejmował zagadnienia polityczne, wojskowe i ekonomiczne. Wśród jego propozycji figurował projekt brytyjsko - niemieckiego paktu o nieagresji, przewidujący podział wpływów między obu mocarstwami, porozumienia w sprawie kolonii i udostępnienie surowców dla Niemiec, uregulowanie długów i współpracę finansową. Jak stwierdza stenogram rozmów, przesłany przez Dirksena do Berlina 21 lipca 1939 roku, „ostatecznym celem, do którego dąży Wilson, jest jak najszersze porozumienie brytyjsko - niemieckie we wszystkich ważnych sprawach, jak to początkowo przewidywał Hitler”.

Anglia zostawiła Hitlerowi wolną rękę w Gdańsku

Tym samym — zdaniem Wilsona — zostały poruszone i rozwiązane zagadnienia tak wielkiej wagi, iż sprawy, które znalazły się w ślepych zaułkach, jak Gdańsk i Polska, zeszyłyby na drugi plan i straciłyby swe znaczenie. Wilson wyraźnie powiedział Wohltatowi, iż zawarcie paktu nieagresji z Niemcami dалоby możliwość pozbycia się zobowiązań wobec Polski. Wilson wyraził życzenie, by Hitler mianował swego pełnomocnika dla omówienia zreferowanych przezeń projektów, stwierdzając, że jeśli ze strony Hitlera krok taki nastąpi, to rząd brytyjski gotów jest przeprowadzić dalsze rozmowy.

Komentując rozmowy Wohltat—Wilson, Dirksen w raporcie z dnia 1 sierpnia 1939 roku do Welzsaeckera stwierdza z cynizmem, iż w ujęciu Wilsona porozumienie brytyjsko-niemieckie „nieucieszyłoby problem Gdańska i utrwalałoby drogę do uregulowania spraw polsko-niemieckich, którym Anglia nie miałaby potrzeby się więcej interesować”.

Jeszcze wyraźniej postawił sprawę Wilson w swej następnej rozmowie z samym Dirksenem w dniu 3 sierpnia 1939 roku. W toku tej rozmowy Wilson powiedział, iż brytyjsko-niemieckie porozumienie... zwolniłoby całkowicie rząd brytyjski od zobowiązań wobec Polski i Turcji”. Wilson dodał, iż proponowane przez Anglię porozumienie w sprawie nieinterwencji oznaczałoby ze strony brytyjskiej gotowość „nie mieszania się do zagadnień wielkich Niemiec, a w szczególności dotyczących to sprawy Gdańska”.

Z całokształtu swej działalności w Londynie Dirksen pisał, iż w ujęciu Wilsona „całkowite zwolnienie Anglii od zobowiązań wobec Polski oznaczać będzie pozostawienie Polski sam na sam z Niemcami”. Słowa te nie wymagają komentarzy.

(Dalszy ciąg publikacji dokumentów, podamy w najbliższych dniach.)

General SS wydany Polsce

BERLIN (PAP). W najbliższym czasie zostanie przewieziony do Polski b. komendant policji SS Ryszard Hildebrandt, który już został przez władze amerykańskie wydany Polsce jednak jeszcze pewien czas pozostawał w Norymberdze, — gdyż oskarżony był w innych procesach.

Strajki chłopskie we Włoszech

RZYM, PAP. — Strajk robotników rolnych w północnych Włoszech w prowincji Bolonia rozszerzył się na prowincję Cremona obejmując ogółem 80 tysięcy robotników: 45 tysięcy w Bolonii i 35 tysięcy w Cremonie.

W sobotę przyłączają się do strajku robot-

nicy rolni w prowincji mediolańskiej, którzy domagają się podwyższenia uposażeń dla pracowników młodocianych i kobiet oraz podwyżki płac.

W prowincji Lecce w Apulii zagroziły strajkiem robotnice fabryk tytoniowych, o ile rząd nie przyzna zapomóg dla bezrobotnych.

Manifest powstańców hiszpańskich

PARYŻ (RAP). Grupa hiszpańskich oddziałów partyzanckich „Lewant” i „Aragón” wydała manifest do wszystkich grup walczących w Hiszpanii i wszystkich antyfaszystów na emigracji wzywając ich do ukonstytuowania

Rady Centralnej Ruchu Oporu. Rada ta sprawowałaby władzę nad wszystkimi ugrupowaniami, walczącymi przeciw ustroju frankistowskiemu i wypracowywałaby wspólny program dla całego hiszpańskiego Ruchu Oporu.



— Uspokój się! — odpowiedział Chodża Nasredin. — Po pół godzinie będziesz wynagrodzony. Niechaj po środku podwórka zapala duży ogień.

Służba zaczęła nosić drzewo i rozpałać ognisko, a Chodża Nasredin myślał o tym, jakby nabrać lichwiarza, a potem zwalić na niego całą winę za to, że nie udało się go uzdrowić. Różne sposoby przychodziły mu do głowy, ale odrzucał je, gdyż uważał za niegodne. Ognisko jednak rozpałało się, języki płomieni zlekka kołysane przez wiatr podnosiły się i oświetlały czerwonym blaskiem liście winogron.

— Rozbierz się Dżafarze i obejdz trzy razy to ognisko. — Nie wymyślił jeszcze właściwego sposobu i starał się wygrać czas. Twarz jego była zatroskana. Krewni obserwowali nieruchomo. Lichwiarz chodził dookoła ogniska, jak małpa na łańcuchu, wymachując rękoma, które zwiślały mu do kolan.

Twarz Chodży Nasredina rozjaśniła się. Westchnął z ulgą, wyprostował się.

— Dajcie mi kołdrę! — powiedział dźwięcznym głosem. — Dżafar i wszyscy pozostali podejdźcie do mnie!

Ustawił wszystkich krewnych kołem, a lichwiarza posadził w środku na ziemi. Potem zwrócił się do obecnych:

— Zaraz przykryję Dżafara tą kołdrą i odczytam modlitwę. A wy wszyscy razem z Dżafarem zamknijcie oczy i będziecie powtarzać tę modlitwę za mną. A kiedy zdejmę kołdrę, Dżafar będzie już uzdrowiony. Ale muszę was uprzedzić o jednym bardzo ważnym warunku i jeśli ktoś naruszy ten warunek, to Dżafar nie zostanie uzdrowiony. Słuchajcie uważnie i starajcie się zapamiętać:

Krewni milczeli starając się słuchać i zapamiętać.

— Kiedy będziecie powtarzać za mną słowa modlitwy — wyraźnie i głośno powiedział Chodża Nasredin, — żaden z was, a tym bardziej sam Dżafar nie powinien myśleć o małpie. Jeżeli ktoś z was zacznie o niej myśleć lub też wyobrazić ją sobie z ognem, czerw-

nym zadem, wstrętną mordą i żółtymi zębami — wtedy nie ma mowy o uzdrowieniu, gdyż wykonanie bogobojnego dzieła nie może się łączyć z myślami o tak gnuśnym stworzeniu, jakim jest małpa. Czyście mnie zrozumieli?

— Zrozumieliśmy! — odpowiedzieli krewni.

— Szykuj się, Dżafar, zamknij oczy! — uroczyście powiedział Chodża Nasredin, zakrywając lichwiarza kołdrą. — Teraz zamknijcie oczy — zwrócił się do krewnych. — I pamiętajcie o moim warunku — nie myśleć o małpie.

Wypowiedział śpiewnie pierwsze słowa modlitwy.

— Mądry Allah i wszystko wiedzący, siłą świętych znaków Alif, Lam, Mim, Ra — zesłij uzdrowienie nędznemu nie winnikowi twojemu Dżafarowi.

— Mądry Allah i wszechwiedzący — wtórował różnogłosny chór krewnych.

I oto na twarzy jednego z krewnych Chodża Nasredin zauważył trwogę i smutek; drugi krewny zaczął kastać trzeci mieszać słowa, a czwarty potrząsał głową, jakby starając się odgonić natrętą zjawę. A po minucie sam Dżafar niespokojnie zaczął kreścić się pod kołdrą: — obrzydliwa i niewymownie wstrętna małpa stała w jego wyobraźni i nawet drażniła go, pokazując mu język, to znów okrągly czerwony żąd, to znaczy najbardziej nieprzyzwoitą w pojęciu mużlanina część ciała. Chodża Nasredin kontynuował czytanie modlitwy, ale

nagle przystanął, jakby przysłuchując się. Za nim zamikł krewni, a niektórzy zaczęli się cofać.

— Jaktó! — zawołał grzmącym głosem Chodża Nasredin. — O, niegodziwcy i bluźniercy! Naruszyliście mój zakaz ośmielając się w czasie czytania modlitwy myśleć o tym, co było zabronione. — Zerwał kołdrę i zaczął wymyślać lichwiarzowi. — Pocóżes mnie przywołał? Teraz rozumiem, że wcale nie pragnąłeś ozdrowieć! Chciałeś po prostu poniżyć moją mądrość, czego nauczyli cię wrogowie! Ale wystrzegaj się Dżafarze! Jutro o wszystkim doniosę emirowi. Opowiem mu, że czytając modlitwę w zamiarach bluźnierczych przez cały czas myślałeś o małpie! Wystrzegaj się Dżafarze i wystrzegajcie się wszyscy, gdyż to wam nie ujdzie płazem, wszak wiecie, jaka was kara czeka za bluźnierstwo!

A ponieważ za bluźnierstwo rzeczywiście czekała ciężka kara, to wszyscy krewni po prostu przerażili się, a lichwiarz zaczął coś bełkotać, chcąc się usprawiedliwić. Ale Chodża Nasredin nie słuchał, raptownie odwrócił się i odszedł, trzasnąwszy furtką.

Wkrótce wyptynał księżyc i spowił Bucharę miękkim i ciepłym światłem. A w domu lichwiarza do późnej nocy słychać było krzyki i przekleństwa.

Tam szukano tego, który pierwszy po myślał o małpie...

(D. c. n.)

W gościnie u braci Czechosłowaków

Wrażenia z wycieczki polskich rolników do Czechosłowacji

W wczorajszym „Głosie Chłopskim” zamieściliśmy artykuł tow. Mariana Potapczuka wiceprezesa Z. S. Ch. w Łodzi o Słowiańskiej Wystawie Rolniczej w Pradze. Dzisiaj podajemy dalszy ciąg notatek tego autora z podróży po Czechosłowacji.

Wraz z grupą bułgarskich rolników, również jak i my zwiedzających Czechosłowację, udaliśmy się, po obejrzeniu wystawy w Pradze, do Rosic. Dzieci szkolne i ludność miejscowa zgotowały nam gorącą owację i obdarzono nas nareczkami kwiatów. Okrzykom na cześć sojuszu Narodów Słowiańskich nie było końca.

W Rosicach zwiedziliśmy wzorowe gospodarstwo — po czesku nazywane „wzorny statek”, należące do Franta Bindera. Oglądaliśmy tam fermę drobiową dla gatunku kur Leghorny, oraz piękną oborę zarodową i świetnie utrzymany ogród warzywny.

Dodać należy, że w tym czasie nie było opadów atmosferycznych. Czesi narzekali:

— „Deszcz ne przszli”. Pokazywali nam automatyczne polewaczki, którymi usiłują walczyć z suszą.

Po poczęstunku, przy którym nie obešlo się bez tradycyjnej śliwownicy odjeżdżamy do drugiej wsi. Na granicy powiatu, jak Czesi nazywają „okresu”, powitał nas starosta, przewodniczący Rady, przedstawiciele władz i dziewczęta w strojach ludowych, które przyjechały samochodami, ozdobionymi pięknie chorągiewkami polskimi, bułgarskimi i czeskimi. Po przywitaniu chlebem i solą wjeżdżamy do miasta powiatowego Wielka Bites, gdzie oczekują nas tłumy witających z orkiestrą.

Oglądamy tam gospodarstwo Karola Buczka — Krewlicki Dwór. Podziwiamy urządzenia, które zresztą można spotkać we wszystkich czzechosłowackich gospodarstwach. **Wszędzie tam są budynki murowane, kryte dachówką, pierwszorzędne gnojowniki i silosy, oraz doskonale maszyny i narzędzia rolnicze.**

Po zwiedzeniu jeszcze letniej siedziby Prezydenta Czechosłowacji pięknego zamku nad rzeką Oslawą i wzorowego gospodarstwa w Karlicach oraz muzeum Kłomickiego wracamy do Brna. Wieczorem oglądamy jeszcze występy zespołów ludowych.

Tak wyglądał pierwszy dzień naszych wędrówek po Czechosłowacji. W ciągu całego tygodnia zwiedziliśmy kilkadziesiąt wspaniałe urządzone gospodarstw rolnych i hodowlanych i kilka fabryk, oraz widzieliśmy rozmaite ciekawostki jak na przykład górę Macochy, w której znajduje się 136 metrów pod skałami olbrzymia 3 klm. jaskinia. W Brnie i Pradze chodziliśmy do teatrów, opery i muzeów.

Wszędzie gdzie tylko pokazała się nasza wycieczka witani byliśmy z niesłychanym entuzjazmem. Doświadczaliśmy

koła gospodyń wiejskich współzawodniczą ze sobą

Koła Gospodyń Wiejskich powiatu sieradzkiego wezwały do współzawodnictwa Koła Gospodyń Wiejskich powiatu wieluńskiego. O wyniku zadecyduje ogólna punktacja.

W ramach współzawodnictwa Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował 5 kursów tak zwanych — żywienia rodziny, we wsiach Brzeźnio, Krzakach, Wróblew, Małków i Kobierzycko. Aby zdobyć określoną ilość punktów w powiecie musi być zorganizowanych minimum 30 tego rodzaju kursów. Poza tym założono w powiecie sieradzkim staraniem ZSCH 21 dziecińców.

Współzawodnictwo Kół Gospodyń Wiejskich obejmuje również zakładanie apteczek PCK, kursy przewodniczą zdrowia, wreszcie założenie przynajmniej jednego powiatowego ośrodka zdrowia dla wsi.

Istniejące Koła Gospodyń Wiejskich w powiecie sieradzkim w ilości 15, przystąpiły już do realizowania wysiłku pracy.

mnóstwo objawów nieklamanej serdeczności. Często opuszczając jakąś miejscowość widzieliśmy w oczach gospodarzy łzy wzruszenia.

Bardzo wiele uzyskaliśmy wiadomości i dużo skorzystaliśmy, obserwując gospodarke czeską, która jeżeli chodzi o rolnictwo w większości wypadków może być dla nas wzorem. Nasze spostrzeżenia i doświadczenia jakie nabyliśmy w Czechosłowacji napewno z pożytkiem wykorzystywać będziemy w naszym kraju.

Wszyscy biorący udział w wycieczce byliśmy wzruszeni miłym przyjęciem jakiego doznaliśmy w czasie podróży po Czechosłowacji.

Szczególnie wiele zawdzięczamy kierownikowi wycieczek, którzy w bardzo umiejętny i właściwy sposób prowadzili wycieczki. Szczególnie chciałbym podziękować na łamach naszej gazety — „Głosu Chłopskiego” obywatelom — Jindrze Brużek, Franciszkowi Lemano-wi, Cyrylowi Raboszczykowi, Zemledelcom z Brna, Marii Dufkowej z Boskovic na Morawach, a najwięcej kierownikowi kulturalnemu organizacji Zemledelców Andresowi z Brna, za jego serdeczność i troskliwość o naszą wycieczkę.

Marian Potapczuk.

Przetarg na materiał hodowlany zwierzęcy

Związek Samopomocy Chłopskiej w trosce o zapewnienie odpowiednio wartościowego materiału zwierzęcego dla terenowych stacji kopulacyjnych organizował i organizuje przetargi na materiał hodowlany. W r. 1947 zostało zorganizowanych na terenie województwa łódzkiego 9 przetargów powiatowych z ogólną liczbą wystawionych dobrych buhaji 160 sztuk, przy czym transakcji kupna zawarto 86. Oczywiście, że w stosunku do zapotrzebowania na dobre buhaje, które wyraża się cyfrą w woj. łódzkim 1.700 szt. buhaji, — jest to niewiele, tym niemniej na przyszłość Zw. Sam. Chł. pragnąłby całą wymianę wartościowszego materiału przeprowadzać wyłącznie drogą przetargów. Przetargi spełniają nie tylko rolę bezpośrednią przez dostarczenie odpowiedniego materiału na pokrycie zapotrzebowania terenowego, ale jednocześnie stwarzając możliwość porównania naocznych wyników mniej lub więcej racjonalnego żywienia i wychowu. Dlatego, i w roku bieżącym Zw. Sam. Chł. planuje cały szereg przetargów powiatowych i rejonowych na buhaje.

W najbliższym okresie w dniu 4. VI. 1948 r. odbędzie się przetarg na buhaje w Łęczycy; miejsce przetargu — targowica, początek aukcji — godz. 11. Na przetarg będą wystawione dobrze odchowane, wyrosnięte buhaje z gospodarstw doświadczalnych WSGW w Łodzi (9 sztuk), z PNZ (2 sztuki), PINGW-u — Błonie (3 sztuki), — oraz ca 20 szt. buhajów hodowli chłopskiej.

Wskazane byłoby, by zainteresowani rolnicy sąsiednich powiatów oraz wystawiającego powiatu łęczyckiego rozkupili te naprawdę dobre budową i pochodzeniem stadniki dla rozprowadzenia na stacje kopulacyjne i podniesienia tą drogą przyszłej produkcji mlecznej.

Związek Samopomocy Chłopskiej, Zrzeszenie Hodowców Bydła oraz Pow. i Gminne Rady Narodowe odpowiednimi funduszami pomagają nabywcom, stosując pomoc w zakupie w wysokości dochodzącej nawet do 40 procent ceny zakupu buhajów.

W Czarnożyłach wre praca

Znajdujemy się wśród dzieci przedszkola w majątku państwowym Czarnożyły. W parku, gdzie zrzadka tylko mogli znaleźć się chłopcy, wzywani przed oblicze jasnie państwa hrabiów Załuskich, pełno teraz dzieci chłopskich, które, pod opieką przedszkolanki spędzają czas na wolnym powietrzu.

„A... a... a... były sobie kotki dwa... entliczki, pentliczki...”

— Proszę pani co to jest?

To jest chrząszczyk — Halinko.

Pytań jest bez liku, a i gwar nie mały. Mimowoli narzucają się wspomnienia o innych dzieciach robotników folwarcznych, których dzieciństwo upływało w czworakach, nierzadko w jednym pomieszczeniu z inwentarzem żywym.

W środku parku mieści się pałac, który znajduje się w przyzwoitej odległości od zabudowań folwarcznych (by nie być za blisko gospolstwa) tworzący zamknięty czworobok budynków.

W pałacu znajduje pomieszczenie biuro majątku i mieszkania pracowników, zaś zabudowania są zajęte jeszcze czę-

ściowo przez parcelantów.

Nasz rozmówca administrator Czarnożył, ob. Baranowski skarży się przed nami, że właśnie brak lokali stoi na przeszkodzie wielu poczynaniom, gdybyśmy mieli te lokale — kontynuuje nasz informator — moglibyśmy przenieść przedszkole i świetlicę do pałacu, zaś biura i pracowników umieścilibyśmy w wypróżnionych przez działkowiczów mieszkaniach.

Przedszkole liczące 60 dzieci z folwarku i wsi nie ma kuchni. Stąd mimo posiadania odpowiedniej ilości produktów nie można dzieci dożywiać.

Majątek w głównej mierze nastawia się na produkcję zbóż elitarnych. W ubiegłym roku oddano do dyspozycji Zarządu P. N. Z. 250 m. żyta, 55 pszenicy jarej, 20 oziminy, 75 m. jęczmienia i 100 m. kartofli. Był to materiał kwalifikowany nie licząc normalnej produkcji.

Czarnożyły mogą służyć za przykład jak współpraca między administracją, a komitetem folwarcznym winna wyglądać.

Budowa kiszarni w woj. łódzkim

Związek Samopomocy Chłopskiej przy inicjatywie i pomocy finansowej Min. Roln. i Ref. Roln. oraz Min. Odbudowy zorganizował ostatnio w terenie w czasie od 19 do 26. V. 1948 r. — 5 rejonowych kursów budowy kiszarni, gnojowni i t. p., na których zostali przeszkoleni instruktorzy powiatowi i gminni Zw. Sam. Chł. woj. łódzkiego. Przeszkoleni instruktorzy zajmą się w okresie maj do września b. r. budową kiszarni w gospodarstwach chłopskich woj. łódzkiego.

Akcją budowy kiszarni na terenie woj. łódzkiego tak zresztą jak i w całej Polsce energicznie interesują się wspomniane wy-

żej Ministerstwa; z funduszy ministerialnych w najbliższym czasie ma być dostarczonych na teren woj. Łódź 11 form do budowy kiszarni, które dla poszczególnych powiatów staną się formami wzorcowymi, a dążeniem Zw. Sam. Chł. jest by w przyszłości na terenie każdej gminy, była do dyspozycji przynajmniej 1 forma kiszarniowa. Odpowiedni budulec (cement i żelazo zbrojeniowe) po cenach sztywnych dla zainteresowanych rolników będzie dostarczać Zw. Gosp. Spółdz. „Społem” (dla woj. Łódź przewidziano ca 1400 t. cementu w r. 1948 na ten cel).

Feliks Podstawka do kuzyna na wsi

Kochany Macieju!

Już sobie marzyłem, że wczasy nad tym naszym Bałtykiem spędzę i w słonej wodzie się popluskam, kiedy Pelasi coś do głowy strzeliło, gdyż powiada:

— Nie, Feluchna, nie popluskasz się ty i w ogóle wczasów w charakterze dorsza nie spędzisz.

— Jakto — nie? — oburzyłem się fatalnie. — A któż mi zabroni?

A moja kobita uśmiecha się na to jak żmija.

— Nic wiesz kto? — rzecze słodzikto. — Reumatyzm.

No, to ja zaraz z niepokojem pomyślałem, że faktycznie od czasu do czasu coś mnie łamie i być może, że to właśnie reumatyzm.

— Hm — zmartwiłem się głęboko — znaczy się — z wczasów guzik z pętelką...

— O guziku mowy nie ma — pocieszała mnie Pelasia. — Wczasy mieć będziesz, ale tylko tam, gdzie cię doktor wyśle.

— Jaki doktor?

— Z Ubezpieczalni. Pójdziesz do niego, on cię zbada na mocz, biako, cukier, farynę i tam dalej, a potem skieruje...

— Gdzie? — przerwałem. — Gdzie mnie skieruje?

— Bo ja wiem — oświadczyła moja kobita. — Może w góry, a może gdzie bliźutko, na ten przykład pod Łódź. Tam, gdzie ci, tatusiu, będzie potrzeba.

No, i rzeczywiście wypchała mnie do lekarza, na badanie. Sama ze mną nawet poszła. Żeby czekać łżej było zaczęliśmy rozmawiać. Ja się, uważasz, zacząłem zastanawiać, że dobrze by było, abyś i ty Macieju, tak się wybrał do uzdrowiska.

— Chłopom nie przysługuje — rzekła na to Pelasia i chciała się dalej mądrzyć, ale przygasił ją jeden facet z poczekalni.

— Pani się myli — grzecznie zauważył — bo akurat od tego roku właśnie — przysługuje. Pięć miliardów złotych rząd nasz przeznaczył, aby ludność wiejska też mogła korzystać z uzdrowisk, mianowicie dla takich chorób jak gruźlica, schorzenia serca, nerwów, skóry...

— Cała ludność wiejska? — przerwała chytrze Pelasia.

— Ludność — wyjaśnił surowo nieznajomy — nie zamozna i dotąd nieubezpieczona. O bogaczy chyba się pani nie martwi?

— O pewnie, że nie — roześmiała się moja kobita. — Jak kto bogaty czy to w mieście czy na wsi, niech tam sobie korzysta z prywatnego leczenia, stać go na to, no nie?

Twój Feliks Podstawka.

— My wcale nie czekamy na te zebrania co cztery tygodnie, przewidziane w umowie — oświadcza nam przewodniczący rady folwarcznej — każdą sprawę, którą się wysuwa załatwiamy wspólnie codziennie. Niedawno odbudowaliśmy wszystkie piece w pomieszczeniach robotników majątku. Obecnie oddaliśmy radio do naprawy. Zrobiliśmy wiele innych rzeczy, zwierza mi się — ale tego nie podawajcie, bo mielibyśmy „urwanie głowy”. Grunt jednak, że to wszystko załatwiliśmy we własnym gospodarskim zakresie.

Dowiaduję się dalej, że majątek posiada 11 krów dojnych, 7 sztuk młodzieży, 1 byczka, 4 woły, 2 maciory z licznym drobiem, park maszynowy itd. Jak jeszcze w ubiegłym roku wyglądała produkcja — to na przykład podamy, 40 litrów mleka, a dziś przeszło 80.

Do majątku przynależy jeszcze gorzelnia, która wykonała plan zakupów kartofli ponad normę, za co ob. Baranowski został nagrodzony 4 tys. złotych premii. W gorzelni znajduje się świetlica, która jest estetycznie udekorowana, a ściany jej są ozdobione takimi hasłami jak: „Zwykle tylko leniowych pośpiech dziwi”; „Im więcej oświaty tym łatwiej o dobrobyt”.

W majątku znajduje się również koło PPR, które liczy 24 członków i które wydatnie przyczynia się do sukcesów pracy. Żegnając się ze mną proszą bym „opisał”, że chcą we własnym zakresie naprawić sufity w mieszkaniach robotniczych, ale stoi temu na przeszkodzie wyraźny zakaz Zarządu P. N. Z., który zatrzymał wszelkie prace, aż do nowego budżetu, zaś nowy budżet opracowany będzie dopiero w lipcu, a najpewniej przeciągnie się to jeszcze na dłużej.

Dr. med. Stefan Bogiński

Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Nasz dział naukowy

Powszechnie znany jest fakt, że pewne choroby nie tylko ludzi, lecz także zwierząt są nazywane zakaźnymi oraz, że przyczyną tych chorób są bardzo drobne, niewidzialne gołym okiem ustroje, zwane *drobnoustrojami* lub *bakteriami*. Bakterie należą przeważnie do grzybków nader prostej budowy, tak zwanych grzybków rozsiewkowych, występujących w postaci pojedynczych tworów, to jest komórek bakteryjnych.

Zależnie od kształtu komórki, różniamy bakterie: ziarniaki, o ile są one kuliste, bądź wydłużonego kształtu pałeczki lub cienkie łaseczki, bądź też śrubowato skręcone nitczki — krętki.

Bardziej dokładne i szczegółowe badania wykryły, że ilość gatunków bakterii jest olbrzymia oraz, że wymiary pewnych gatunków są tak małe, że stają się one niewidoczne pod mikroskopem i przechodzą przez sączki z gliniki wypalanej. Są to tak zwane bakterie przesączalne.

Poza tym obserwacje życia bakterii usaliły, że nie wszystkie gatunki po wtargnięciu do ustroju ludzkiego, zwierzęcego bądź roślinnego powodują zmiany chorobowe, to jest zaburzenia w prawidłowej czynności organizmu. Bakterie takie nazwano *saprofitami*, *rozpuszczalnymi*. Przekonano się dalej, że saprofity w rzeczywistości są nieszkodliwe, lecz wykonują w przyrodzie wiele złożonych, a często bardzo ważnych i pożytecznych funkcji. Na przykład bunwienie, rozkład liści spadłych z drzewa na jesień, bądź padłych zwierząt odbywa się przy udziale bakterii. Również w jellach ludzkich spotykamy bakterie, które nie wyrządzają nam żadnej szkody, lecz powodują rozkład pokarmów roślinnych, jak owoce, warzywa itp. Kiedy człowiek nie jest w stanie strawić tak jak mięso, bądź chleb biały.

OCHRONA PRZED BAKTERIAMI

Tym niemniej z powodu niewiedzy bakterii nigdy nie wiemy, z jakimi gatunkami mamy do czynienia i dlatego jedyną skuteczną ochroną przed bakteriami w ogóle, jest przestrzeganie zasad higieny osobistej a szczególnie dalsze posunięta czystości osobistej, jak najczęstsze mycie ciała, a zwłaszcza rąk i twarzy. Wówczas mamy większą pewność, że bakterie nie trafią do naszego ustroju i nie spowodują stanu chorobowego, bowiem nie mamy możliwości w sposób prosty a pewny odróżnić saprofity od bakterii chorobotwórczych.

Z dużej ilości dokładnie poznanych chorób zakaźnych wyróżniamy choroby zakaźne *zarazliwe*, to jest takie, które przenoszą się od człowieka do człowieka, bądź od zwierzęcia do człowieka, na przykład: grypa, odra, dur brzuszny, czerwonka, „czarna krostka”, czyli wąglik, noszyczka i wiele innych. Obok chorób podobnych wymienionym, istnieją także takie, które będąc wywołanymi przez bakterie, nie przenoszą się z chorego na otoczenie, na przykład: zapalenie płuc. Chory na zapalenie płuc nie zakaża swego otoczenia, aczkolwiek rozsiewa z płucinką setki milionów bakterii dokola.

EPIDEMIE

Istnieje jeszcze jedna, charakterystyczna cecha niektórych chorób zakaźnych, mianowicie w pewnych okresach roku mogą one dawać wielką ilość zachorowań. Są to tak zwane *epidemie*. Epidemie niespodziewanie wybuchają, osiągają pewne szczytowe nasilenie i powoli zacierają z tym, żeby przy sprzyjających warunkach wybuchnąć ponownie. Tak pamiętną była epidemia 1919 roku choroby, zwanej „hiszpanką”, która rozpoczęła się w Hiszpanii i przeszła przez całą Europę, powodując więcej śmiertelnych wypadków, niż ofiar w zabytych pochłonięta wojna 1914—18 r.

W niektórych krajach co parę lat wybuchają epidemie *duru* — tyfusu brzuszego, dzięki sprzyjającym, anty-sanitarnym warunkom, oraz nieprzestrzeganiu zasad tak zwanego „nosicielstwa”. Okazuje się bowiem, że chorzy na tyfus brzuszny po wyzdrowieniu, nierzadko jeszcze przez czas dłuższy wydają pałeczki tyfusu, które mogą spowodować zakażenie wody do picia i ponowny wybuch epidemii.

Poza tym różniamy choroby zakaźne *ostre*, to jest takie, które nagle rozpoczynają się, trwają przez pewien okres czasu i tak jak

Walka z bakteriami

Szczepienia ochronne przeciw chorobom zakaźnym

nagle wybuchy, nagle się kończą, na przykład: tyfus brzuszny, odra, szkarlatyna itp. Lecząc obok ostrych chorób zakaźnych, istnieją choroby zakaźne przewlekłe, niestety, przeważnie zaraźliwe, jak na przykład: gruźlica, trąd, syfilis, które skrycie rozpoczynają się i trwają przez czas dłuższy, nawet do kilkunastu lat. W tym okresie osobnik chory, niepostrzeżenie dla otoczenia zaraża setki a nawet tysiące osób z otoczenia.

ODPORNOŚĆ USTROJU

Zarazki po wtargnięciu do ustroju wywołują w nim szereg zmian, skierowanych ku zwalczaniu wtargniętych bakterii. Wyraźnie występuje to w ostrych chorobach zakaźnych, które wygasają doprowadzając tak zwaną *odporność ustroju*. Istnieje odporność wrodzona, z którą człowiek przychodzi na świat. Poza nią różniamy odporność nabytą, sztuczną lub naturalną; sztuczna jest to odporność taka, którą organizm osiąga po zastosowaniu odpowiednich szczepionek, naturalna zaś, jest odpornością, którą ustrój nabywa po przebyciu ostro zakaźnej choroby.

Mechanizm powstawania odporności w skrócie odbywa się w ten mniej więcej sposób. Po wtargnięciu bakterii do ustroju, wnet uruchomione zostają obronne czynniki w różnej postaci. Nie możemy wdać się na tym miejscu w szczegóły. W ostatecznym rezultacie w ciele ustrojowym (we krwi, chłonce itp.) zjawiają się tak zwane przeciwciała, które bądź hamują dalszy rozwój bakterii, bądź nawet zabijają je, wreszcie w ustroju zjawiają się warunki niekorzystne dla rozwoju i życia bakterii i następuje wyzdrowienie. Przy odporności wrodzonej ustrój przycho-

dzi na świat z podobnymi przeciwciałami. Stąd niemożliwa karmione piersią, rzadko zapadają na tyfus, odra lub szkarlatynę.

Nie we wszystkich chorobach zakaźnych odporność powstaje w sposób opisany powyżej. Są to szczegóły, rozpatrywanie których wymaga pewnych wiadomości lekarskich, dlatego pomijamy je, zaznaczając, że do takich chorób należy między innymi gruźlica.

SZCZEPIONIA BAKTERYJNE

Opierając się na powyżej przytoczonych przesłankach, zaczęto stosować szczepienia bakteryjne, jako zabiegi lecznicze, lecz okazało się, że w większości chorób efekt leczniczy jest znacznie mniejszy od efektu zapobiegawczego. Co to jest szczepionka? Szczepionką jest zawiesina bakterii zabitych ogrzewaniem bądź w inny sposób, ze ściśle określoną ilością bakterii w jednym centymetrze sześciennym płynu.

Do szczepionek używa się bakterii bądź zabitych, bądź ze znacznie obniżoną żywotnością, celem uniknięcia niebezpiecznych powikłań ustroju. Takie bakterie wstrzyknięte pod skórę zostają szybko wchłonięte i jako ciała obce powodują uruchomienie całego aparatu obronnego, następuje unieszkodliwienie (strawienie) wprowadzonych bakterii, zaś w rezultacie zjawiają się przeciwciała, a z nimi odporność w stosunku do danego rodzaju bakterii.

Wprowadzenie szczepionki — ciała obcego i nieobojętnego dla ustroju spowoduje szereg zmian ogólnych i miejscowych; jest to tak zwana *reakcja poszczepienna*, która przejawia się bolesnością i obrzękiem w miejscu wstrzyknięcia, oraz podniesieniem ciepłoty ciała.

Legitymacja partyjna nie jest parawanem dla złodziei

B. dyrektor Centr. Zarządu Przemysłu Papierniczego Kraul wyrzucony z Partii i oddany w ręce Prokuratury Złodziei i oszust ponieś surową i zasłużoną karę

Były naczelny dyrektor CZPP — Kraul, fachowiec papiernik korzystając z powierzonego mu kierowniczego stanowiska w przemyśle papierniczym popełnił szereg nadużyć i wykroczeń, celem których była chęć osobistego wzbogacenia się.

Dzięki czujności organizacji partyjnej peperowców z przemysłu papierniczego oszukańcze machinacje i nadużycia byłego naczelnego dyrektora zostały zdemaskowane i sprawa jego przekazana do Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej. Uchwałą Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej z dnia 8 kwietnia 1948 r. Kraul został wydalony z szeregów Partii, a materiały obciążające Kraula przekazane władzom prokuratorskim. Niewątpliwie już niedługo Kraul, który sądził, że legitymacja partyjna służyć mu będzie za parawan dla jego brudnych machinacji stanie przed Sądem i ponieść zasłużoną surową karę.

W tych dniach odbyło się zebranie koła PPR Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, poświęcone sprawie wyborów do władz partyjnych koła. W toku dyskusji nad planem dalszej pracy koła zebrani wskazali na konieczność jak najszybszego usunięcia skutków szkodniczej działalności Kraula, wyrażając swoją całkowitą solidarność z uchwałą Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej w sprawie Kraula. Zebrani dali wyraz swemu oburzeniu, że w okresie wyjątkowej pracy nad odbudową gospodarczą kraju, kiedy robotnicy poplerni-

cy w trudzie i znoju odbudowywali fabryki papiernicze i z nadwyżką wykonują plany produkcyjne, były dyrektor Kraul myślał o osobistym wzbogaceniu drogą nieuczciwych machinacji. Zebrani peperowcy papiernicy wezwali ogół członków Partii i robotników papierników do zwiększenia czujności, do zdwo-

jenia wysiłków w walce o realizację gospodarczego planu państwowego w zakresie papierni.

Legitymacja partyjna — to nie parawan dla oszustów i złodziei. Kto spróbuje nadużyć zaufania Partii i społeczeństwa ponieście zasłużoną surową karę.

INTERPELACJE

Pod adresem Urzędu Kwaterunkowego

Towarzyszu Redaktorze.

Na początku grudnia ub. r. otrzymałem przydział na pokój z kuchnią przy ul. Więckowskiego Nr 74. Przydzielone mi mieszkanie jest częścią 6-cio pokojowego lokalu, który zajmuje ob. Jan Osimowicz, prowadzący jednocześnie sklep. 4 grudnia ub. r. kontroler Urzędu otrzymał polecenie od Starosty Grodzkiego Łódź Śródmieście wprowadzenia mnie do wyżej opisanego mieszkania. Mimo, że w nakazie zostały ściśle określone przynajmniej dwa pomieszczenia, kontroler spytał ob. Osimowicza, jaką część swego mieszkania zgadza się odstąpić. Ob. Osimowicz wskazał komórkę bez okien i podłogi, na co nie zgodziłem się. Mam bowiem rodzinę, — żonę i dwoje dzieci, to też niezbędna do prowadzenia gospodarstwa jest kuchnia i przynajmniej jeden pokój. Zaznaczam, że w mieszkaniu ob.

Osimowicza są dwie kuchnie — nie powinno więc być przedstawiać żadnej trudności wprowadzenie mnie do jednej z nich.

Tymczasem 16 stycznia br. ob. Osimowicz przyjął do kuchni sublokatora, którego zameldował.

Od wielu miesięcy staram się o odzyskanie przydziału i o usunięcie sublokatora, którego nieprawnie wprowadził ob. Osimowicz. Niestety bezskutecznie.

W tym stanie rzeczy zgłosiłem się do zastępcy naczelnika Wydziału Kwaterunkowego ob. Młynarczyka, z którym skomunikowałem się za pośrednictwem Redakcji „Głosu Robotniczego”. Nacz. Młynarczyk oświadczył mi, że nie wolno „obgadywać” Urzędu Kwaterunkowego przed Redakcją.

Czy ten wyrzut był umotywowany? Napewno nie. Każdy człowiek pracy ma prawo zwrócić się do swojego pisma z prośbą o pomoc i radę.

Sprawa moja w dalszym ciągu pozostaje niezadowolona. Dają mi bowiem tylko zde-molowaną komórkę w wyżej opisanym mieszkaniu.

Zapytuję, czy postępowanie Urzędu Kwaterunkowego jest słuszne?

Wincenty Głogowski

pracownik Urzędu Poczt.-Celn. ul. Zachodnia Nr 59

Od Redakcji: Oczekujemy rychłej odpowiedzi od kompetentnych czynników w wyżej opisanej sprawie.

ZEBRANIE DZIEWIARZY.

W sobotę dnia 29 maja r. b. o godzinie 13.00 w sali Świetlicy Centralnej Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Oddział dziewiarsko-pończosznicy przy ul. Kilińskiego 154 odbędzie się zebranie wszystkich przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych Oddziału Nr. II. Obecność obowiązkowa.

Jolka.

Stolica tętni pracą odbudowy

Domy, kwiaty i wiosenna inwazja

Warszawa szybkim krokiem zdąża do pełni sił i zdrowia

WARSZAWA, w maju.

Miasta są jak kobiety, mają swe dobre i złe dni. Czasem są czarne i jesne, to znów porażają i smutne. Wiosna jest porą roku, z którą prawie każdemu jest do twarzy. Zielenią się drzewa, kwitną kwiaty, wszystko nabiera złocisto-niebieskich tonów.

W Warszawie jest jednak inaczej — przynajmniej tej wiosny. Zieleni jest niewiele. Ulice stoleczne przypominają teren wykopalisk, lub podwórze remontowanego domu. Na chodnikach piętra się sterty wyrwanymi z jezdnii kamieniami, długie ploty rozgrzążają Aleję Sikorskiego. Szyny tramwajowe wylazły z nawierzchni w konwulsyjnych skrajach uciekają w bok aby zrobić miejsce dla robotników, krajających się przy tunelu. Tramwaje i autobusy co kilka dni zmieniają trasę tak, że nie tylko pasażerowie, ale nawet MPK traci głowę, czego najlepszym dowodem był no-

wowodany przewodnik, natychmiast wycofany ze sprzedaży, jako przestarzały.

Pozorny chaos nie oznacza jednak nieładu. Przeciwnie, planowo i celowo jedzą zabieg drugim *zbliża miasto do pełni sił i zdrowia*. Instytut Gluchoniemych zabłyszał czerwienią nowych dachówek, a perspektywa Nowego Świata rozjaśnia się ścianami tynkowanymi kamienic. Przedłużoną Krcuzą jadą samochody, na rogu Smolnej stopniały sterczące jeszcze do niedawna szkielety ruin.

Wyburzanie, remont, odbudowa — trzy czynności, które trwają w Warszawie okrągły rok, przybrały obecnie na sile. Zielone mundury batalionów Służby Polce migają na ul. Karola Świerczewskiego, ruchliwymi punktami upstrzyły przedłużenie przyszłej Marszałkówskiej. Na trasie W-Z kopaczka — gigant jadu, le dniennie 1100 m sześciennych gruzu, potężny dźwig na Chalubińskiego przygotowuje się

do pracy przy wieżowcu Ministerstwa Komunikacji. Wisła tętni życiem, wrzęgnięta w proces odbudowy. Most średnicowy z praskiej strony coraz dalej i mocniej wbiwa się palami rusztowania w dno rzeki. Przy trasie W-Z pracują setki robotników.

Warszawa musi się spieszyć, aby do końca sezonu budowlanego dać jak najwięcej mieszkań swym obywatelom, których w szybkim tempie przybywa. Ubiegły miesiąc był rekordowym wyczynem warszawianek i świadkiem specyficznej inwazji. Nawet urzędnicy z urzędu stanu cywilnego szwyciej zaczęli przekładać teckli z aktami, bo wysadzić metrki dla 1200 noworodków — to nie byłajaka praca. Dziś Warszawa liczy łącznie ze swym ostatnim przyrostem naturalnym 588 771 obywateli.

Warszawa rośnie i rozwija się.

SS-owcy w arabskich mundurach

Imperializm werbuje b. hitlerowców

Chóz rowych najemników wojskowych w zachodnich strefach Niemiec

(Korespondencja własna „Głosu”

BERLIN, w maju.

Stalo to się zupełnie przypadkowo w czasie zarytych walk, prowadzonych przez Żydów palestyńskich. Oto w pobliżu Heity po rozgromieniu oddziału arabskiego, w rękach żołnierzy Hagana znalazło się kilku jeńców wojennych, których wygląd bynajmniej nie zdradzał pochodzenia arabskiego, zaś akcent przypominał żywo twardą, brutalną mowę, którą posługiwali się SS-manj w ghetto.

Osobliwych jeńców zaczęto badać bliżej i okazało się, że byli nimi Niemcy. Pięciu b. oficerów niemieckich przebranych w mundury arabskie, z b. pułkownikiem Eichenau na czele.

B. pułkownik SS był nieładną figurą: zajmował on stanowisko szefa wyszkolenia arabskich wojsk w Palestynie i w tym charakterze przydzielony został do arabskiego sztabu generalnego.

Wiadomość o niemieckich SS-manach w armii arabskiej dotarła do Berlina, budząc tu zrozumiałe zainteresowanie. Zajęto się przede wszystkim zbadaniem drogi, która umożliwiła b. oficerom niemieckiego Wehrmachtu i niemieckiej SS dotarcie aż do Palestyny. Nie okazało się to zadaniem trudnym do rozszyfrowania: b. pułkownik SS, Eichenau, znajdował się w afrykańskim korpusie Rommla, w którym, jak wiadomo, było wyjątkowo wielu hitlerowców.

Po rozbiciu Rommla przez Anglików, Eichenau wraz z innymi powędrował do brytyjskich obozów, które rozsiane były na terenie Bliskiego Wschodu.

W obozach tych nastąpiła wkrótce osobliwa segregacja: antyfaszystów, którzy nie wspólnego z partią hitlerowską nie mieli, pozostawiono nadal w obozach, zaś b. aktywne oficerów, b. hitlerowców i SS-manów zaczęto werbować do rozmaitych „służb pomocniczych” armii Jego Królewskiej Mości, które to formacje spotkać można było w Egipcie, w Sudań, na Cyprze, na Krecie, a nawet w Cyrenajce. Na czele każdej jednostki pomocniczej stali niemieccy oficerowie i panowała w nich nawskroś pruska dyscyplina.

Wkrótce oficerów i żołnierzy „jednostek pomocniczych” zaczęto delegować do „zadań specjalnych”. W taki sam sposób został „wydelegowany” również i pułkownik SS, Eichenau, przez co wyszło na jaw, że nie tylko broń dostarczała Anglicy Arabom.

W Berlinie zwraca się uwagę, że tego rodzaju fakty stoją w jaskrawej sprzeczności z demilitaryzacją Niemiec, o której głoszą koła brytyjskie, ale — jak się okazało — nie tylko Anglicy stroją Niemców w uniformy wojskowe; również i Amerykanie werbują już znowu niemieckich fachowców do wojennego rzemiosła.

Wiele się ostatnio mówiło o „biurze historyków wojny”, utworzonym w Kassel, które to biuro przekształciło się wkrótce w rodzaj pomocniczego sztabu generalnego, jako, że w placach jego brali udział b. szef sztabu, generał Halder, gen. Brandt i wielu innych wysokich dygnitarzy wojskowych z b. armii hitlerowskiej. Tajemnica okrywa prace, wykonane przez wyżej wymienione biuro. Tajemnicą pozostał również wynik prac, dokonanych przez inne gremium wojskowych dygnitarzy w obozie w Ludwigsburgu. Ale nie jest już tajemnicą, że w pobliżu Monachium, na terenie strefy amerykańskiej, znajdują się fabryki amunicji i że robotnicy tych fabryk mieszkają w specjalnych, odosobnionych obozach. Nie jest również tajemnicą, że w Waszyngtonie pracuje 27-miu b. oficerów niemieckiego lotnictwa nad zorganizowaniem nowej „Luftwaffe” dla Niemiec Zachodnich, do której werbowani są przede wszystkim b. członkowie faszystowskiego legionu „Condor”.

W Europie Zachodniej i na Bałkanach, jak również i na Dalekim Wschodzie spotkać można niemieckich landsknechtów, przebranych w

różne mundury. Można ich znaleźć w Grecji, gdzie pełnią służbę ramię przy tamieniu z greckimi faszystami, można ich znaleźć w Indochinach, we francuskim Legionie Cudzoziemskim, a obecnie są również i w Arabii.

Prasa berlińska przypomina, że Arabię nie od dziś łączy przyjacielskie stosunki z hitlerowcami. Przecież to do Niemiec uciekł w 1942 roku wielki mufti Jerozolimy, Rashid el Kailani, aby tu tworzyć mahometański legion SS. Przecież obecny dowódca wojsk arabskich — Fauzi el Kaukji, również w czasie wojny znajdował się w Berlinie, utrzymując ścisłą łączność z Kancelarią Rzeszy, a po wojnie, czesłony z berlińską, odjechał przez strefę amerykańską do Arabii.

Nie należy się przeto dziwić, że władcy Arabii w wojnie przeciwko Żydom przywołali na pomoc swych wypróbowanych przyjaciół z Niemiec.

gorzej jest natomiast, że zarówno werbunek, jak i zbrojenie tych „przyjaciół” dzieją się nie tylko z wiedzą, ale i z wolą władz wojskowych stref amerykańskiej i brytyjskiej.

„Jest rzeczą podwójnie niebezpieczną używanie niemieckich faszystów dla osiągnięcia własnych celów politycznych” — napisał w tej sprawie organ kół radzieckich „Taszihe Rundschau”. Wytwarza się przez to w Niemczech oboz nowych najemników wojennych, co zabija każdą myśl o demokracji i łamie powzięte, uroczyste zobowiązania do demilitaryzacji Niemiec, zobowiązania, które mocarstwa zachodnie uroczyście w Poczdamie podpisały.

Stuszną tu uwaga, bowiem wystarczy pokazanie drogi jednemu oficerowi SS, aby mógł na nią wkroczyć idąc w jego ślady cały pułk b. SS-owców.

A z pułków tworzą się już armie. Oid.

Głosy i odgłosy

ŚLADEM HANDLARZY NIEWOLNIKÓW

Przyjazd Harrimana, wędrującego ambasadora planu Marshalla, do Francji poprzedzony został przybyciem do portu Bordeaux statku ze zbożem amerykańskim. Podobnie eksplloatatorzy i handlarze niewolnikami w milionnych czasach nie ładowali nigdy bez transportu „atrakcyjnych” towarów. Zupelnie w ten sam sposób byli oni również podejmowani przez gotowych do współpracy przywódców miejscowych.

BEYSKAWICZNA DENAZYFIKACJA

W amerykańskim sektorze Berlina opracowano nowy projekt denazyfikacji, który przewiduje zdenazyfikowanie jednego hitlerowca co dwie minuty. Jako pierwszy przed nowym sądem denazyfikacyjnym stanie książę August Pruski, potomek Hohenzollernów i jeden z najgorliwszych zwolenników Hitlera. Na księcia, który zostanie w ciągu 2-ch minut zdenazyfikowany, czeka już praca. Ma on zostać dyrektorem zakładów Forda w Niemczech zachodnich.

Na szpaltach prasy

We wczorajszym „Głosie Ludu” czytamy obszerny artykuł tow. Kubackiego, polemizujący z wywodami „Tygodnika Warszawskiego”. „Tygodnik Warszawski” podjął się obrony antypolskiego stanowiska papieża. Pismo to wykrętnie tłumaczy fakty, które wzbudziły opinię wszystkich Polaków — nie odważa się jednak podać choćby fragmentów listu papieża do biskupów niemieckich.

„Tygodnik” rzuca na Polskę odpowiedzialność za zerwanie konkordatu. W odpowiedzi „Głos Ludu” stwierdza:

„Należy przypomnieć: Konkordat został jednostronnie zerwany przez Watykan w latach okupacji niemieckiej przez fakt mianowania niemieckiego biskupa - polakożercy Spletta na administratora diecezji gnieźnieńsko - poznańskiej. Było to naruszeniem art. IX Konkordatu, według którego „żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie należała do biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami państwa polskiego”.

Według „Tygodnika” naszą jest winą, że Watykan laworyzuje dziś Niemców, przyznając się m. in. do tego nasza krytyka postępowania Watykanu.

Należy stwierdzić: Z KTÓREJKOLWIEK BY STRONY ATAKOWANO ŻYWOTNE INTERESY NASZEGO NARODU — MILCZEĆ NIE BĘDZIEMY. Dlatego nie mogła milczeć prasa polska, kiedy radiostacja watykańska udzieliła głosu biskupowi niemieckiemu, Kallerowi.

„Należy nam (tj. Niemcom) zwrócić również część naszych ziem wschodnich” — mówił biskup Kaller przez radio watykańskie i chyba nie bez zezwolenia papieża.

Polska opinia publiczna miała prawo bronić się i to nie tylko prawo, ale i obowiązek. „Tygodnik” wykrętnie usiłuje przekonać czytelników, że „w orędziu papieża nie ma przesłanek, by Ojciec św. atakował postanowie-

nia poczdamskie co do granic i żądał ich zmian.”

A oto co pisał w swym orędziu papież: „I czy postępowanie to było politycznie i gospodarczo uzasadnione, jeżeli pomyśli się o koniecznościach życiowych ludu niemieckiego, a szerzej ponadto o zapewnieniu dobrobytu całej Europie? Czyż jest to nierealne, jeżeli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to co zostało dokonane i coinaż w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze coś?”

Papież wypowiada się więc niedwuznacznie za odebraniem Polsce Ziemi Zachodnich.

Dalszym argumentem „Tygodnika” jest powołanie się na to, że papież mianował po wojnie nowych, polskich administratorów apostołskich na Ziemiach Odzyskanych. A zatem przynależność państwowa administratorów apostołskich jest związana z uznaniem granic.

Dziś, dzięki miarodajnemu w tych sprawach „Tygodnikowi Warszawskiemu” wiemy: MIANOWANIE SPLETTA I BREITINGERA OZNACZAŁO, IŻ WATYKAN UZNAŁ „DE FACTO” ZABÓR ZIEMI POLSKICH PRZEZ NIEMCY.

Mianowanie w dniu 15.6.1945 roku nowych administratorów na naszych Ziemiach Odzyskanych, było dla Watykanu przytką koniecznością, z którą jednak musiał się pogodzić. Trudno bowiem przypuścić, aby ludzi się, że katolicy polscy tolerować będą na swojej ziemi kier niemiecki, który przez długie lata współpracował ściśle z hitlerowcami w terenie polskości. Watykan nie był chyba zainteresowany, aby kościoły były puste.

W dalszym ciągu swych wywodów „Głos Ludu” przytacza te wyjątki z listu papieża, które „Tygodnik” całkowicie pominał milczeniem. „Lud niemiecki” — pisał papież — „na podwójne prawo do tego, by wiedzieć, że serce i pasterska troska Namieślnika Chrystusa są przy nim blisko”.

To znaczy: nie ci, którzy byli mordowani i nie Polska, która straciła 6 milionów ludzi w komorach gazowych i obozach, ale właśnie naród, który wydał oprawców, zasłużył na szczególną miłość papieża.

„Głos Ludu” przypomina także wymowne milczenie papieża, gdy Polska spływała krwią pod jarzmem okupanta niemieckiego.

„Tygodnik Warszawski” — pismo inspirowane przez najwyższych dygnitarzy kościoła w Polsce — niewdzięcznej podjęło się msi.

Jakże różne jest jego stanowisko od głosów, jakie się słyszy wśród olbrzymiej większości katolików polskich. Niechaj czytelnik sam oceni ludzi, którzy zamiast odgrodzić się wyraźnie od ataków papieża na zachodnie granice Polski, usiłują zatrzeć prawdę.

Łopata i kielnia zamiast karabinu Służba Pracy w Bułgarii

W tym czasie, gdy w wielu krajach zachodnich znaczna część budżetu przeznaczona jest na wydatki wojskowe, Bułgaria poświęca najwięcej uwagi i wysiłków sprawie budownictwa oraz swemu gospodarstwu rozwojowi. W tym celu też stworzony został specjalny urząd, noszący nazwę „Główniej Dyrekcji Służby Pracy”.

W myśl zawartego w 1946 r. układu ze zwycięskimi mocarstwami, siły zbrojne Bułgarii liczą 55 tysięcy ludzi. Oznacza to, że większa część młodzieży w wieku poborowym pozostaje poza koszarami. Nie podlega ona obowiązkowi służenia w wojsku. Ta właśnie młodzież obowiązana jest na określony czas przebywać w przedsiębiorstwach rozbudowy i przerwęć bezinteresownie swą pracę dla dobra kraju. W tej młodzieży naród bułgarski pokłada nadzieję dokonania realizacji programu rozbudowy, zawartego w 2-letnim planie gospodarczym. Aby uzmysłowić sobie doniosłe wyniki przedsięwzięć Głównej Dyrekcji Służby Pracy w Bułgarii, wystarczy rzucić okiem na osiągnięcia w 1947 roku. A więc w ubiegłym roku zatrudniona przy szeregu robót młodzież wybudowała 561 kilometrów szos, 74 km dróg leśnych i 30 km torów kolejowych. Prace te 59 km kanałów odwadniających i zbudowano 78 szos. Siły robocze młodzieży pracowały przy budowie zapór wodnych oraz centrali elektrycznych, w kopalniach weglowych

Wartość pracy, włożonej w same roboty leśne, oceniona została na 4 miliardy 200 milionów lewów, podczas gdy planowana wartość 2 miliardów 530 milionów lewów, tzn. Służba Pracy przekroczyła swój plan o 65 procent. Osiągnięcie to w pełni uwyppuściła doniosłą rolę i realne wysiłki tej narodowej instytucji.

Służba Pracy pierwsza podjęła prowadzenie robót również w okresie zimy, uzyskując pomysłne rezultaty. W ten sposób zaprzeczowano dzieło budownictwa w ciągu całego roku bez przerwy.

W roku 1948 na organizację Służby Pracy nakazane zostało przeprowadzenie tak doniosłych zadań rozbudowy, jak dalsza realizacja dwuletniego planu gospodarczego. Według zarządzenia Państwowej Komisji Planowania, Służbie Pracy powierzono wykonanie 62 obiektów wielkiej skali, a między innymi budowę szos, regulację rzek, budowę tam wodnych, dróg i linii kolejowych, centrali elektrycznych itp., ogólnej wartości 2 miliardów 600 milionów lewów.

Oprócz tych zadań Służba Pracy wykonać ma w tym roku budowę szeregu gmachów, urzędzeń itp., wartości 600 milionów lewów.

Służba Pracy jest jednym z głównych współczynników podniesienia ekonomicznego Bułgarii i rozbudowy kraju.



L. SZEJNIN
Tajemnica i KREW
Z DZIEJÓW WYWIADU NIEMIECKIEGO
— Jak zabawa? — Pierwszy przerwał milczenie radca i nagle podniósł na generała oczy. Von Taube znał Bricknera już od wielu lat, ale nigdy nie mógł znieść dziwnego błysku tych bezbarwnych jakby świdrujących oczu. Istotnie, spojrzenie Bricknera było przez mójca i niezbyt przyjemne dla rozmówcy. Prawdopodobnie sam radca, wiedząc o tym, zazwyczaj unikał w czasie rozmowy wzroku partnera.
— Jak się bawi nasza młodzież?
Głos radcy był bezbarwny i matowy, bez żadnych akcentów. Przypominał raczej skrzy piące dźwięki, jakiejś maszyny.
— Wszystko idzie, jak najlepiej, panie radco — odpowiedział von Taube, — jestem bardzo zadowolony z moich wychowanków. Będą z nich jeszcze ludzie. Cieszę się, iż nasza szkoła przyczyni się do powiększenia dobrych kadr armii.
— Zdaje się, że w tym roku szkołę ukończyło 85 oficerów? — padło ciche pytanie z ust Bricknera.
— Tak jest, panie radco. Ukończyło szkołę właśnie 85 oficerów!
— Ciekawi mnie jeden z tych 85 młodych ludzi. — Brickner wytrzymał krótką pauzę. — Co pan może powiedzieć, generale, o Hansie Speierze? Czy przypomina pan sobie nazwisko jednego z abiturientów — Hans Speier?
Lekkie zmarszczki zarysowały się na czole von Taubego, gdy usłyszał wymienione przez radcę nazwisko. Hans Speier był jego bratanikiem i generał nie bez słusności był dumny z tego chłopca. Marzył o tym, iż Speier w przyszłości będzie godnym następcą swego wujka i zrobi odpowiednią karierę w armii. Właśnie w armii, gdyż innej kariery dla swego bratanka von Taube nie mógł sobie wyobrazić. I dlatego stary generał wyraźnie się zaniepokoił, gdy z ust Bricknera padło nazwisko jego bratanka. Von Taube dobrze wiedział, kim jest radca von Brickner i na czym polegają jego funkcje. Zdawał sobie sprawę z tego, co może wyniknąć jeśli urząd, na czele którego stał radca Brickner interesował

się kimkolwiek. Myśli te lotem błyskawicy przeszły świadomości generała, tak że mimo woli, zwlekał z odpowiedzią. Zauważył to Brickner i lekki uśmiech skrzywił w ironicznym grymasie jego cienkie wargi.

— O czym pan myśli, generale? — zapytał flegmatycznym tonem. Pan się zastanawia nad odpowiedzią? Czy to oznacza, iż pan nie jest w stanie scharakteryzować swego bratanka? Przecież o ile się nie mylę, ów Hans Speier jest właśnie pańskim bratanikiem?

Von Taube zaklął w duchu. Ten wszechwiedzący Brickner, był jak zwykle doskonale o wszystkim poinformowany. Prawdę mówiąc, byłoby znacznie lepiej, gdyby radca nie wiedział, że Speier jest bratanikiem generała. Ale trudno, należało znaleźć jakieś wyjście z tej niezbyt przyjemnej sytuacji. Zwłaszcza, iż w głosie Bricknera von Taube wyraźnie wyczuł nutki, które brzmiały nietylce ironicznie, ile złowrogo. Radca należał do tych ludzi, którym najlepiej się nie sprzeciwiać i spełniać posłusznie ich rozkazy...

— Jaki jest stan zdrowia Speiera? — zapytał Brickner — nie czekając na odpowiedź generała.

— Mój bratanek cieszy się jaknajlepszym zdrowiem — odpowiedział spokojnie von Taube, nieco zaskoczony tym dziwnym pytaniem — jest zapalonym sportowcem, ale cechuje go umiar we wszystkim. Obecnie liczy sobie lat 21. Naogół jest uważany za zdolnego i pojętnego chłopca. Uczył się dobrze i

ukończył szkołę, jako jeden z celujących...

— A czy posiada wolę i niezłomność charakteru? — przerwał generałowi Brickner.

— Trudno doprawdy odpowiedzieć dokładnie na pańskie pytanie, panie radco. Ale mam wrażenie, iż chłopak istotnie posiada wolę i mocny charakter.

— A może pije? Lubi dużo flirtować?

— Jest młody, więc czasem lubi poflirtować lub wypić jeden, dwa kieliszki, uśmiechnął się von Taube. Ale, powtarzam, mój bratanek we wszystkim zachowuje umiar. — Jest to zasadniczą cechą jego charakteru. — Zresztą Hans oddawna marzy o wojskowej, wyłącznie wojskowej karierze — z naciskiem podkreślił ostatnie słowa generał i spojrzawszy przełotnie na radcę ciągnął dalej. — Speier przede wszystkim interesuje się lotnictwem. Zaabsorbowały go ostatnio doświadczenia Blériota...

— Bardzo dobrze — przerwał wywody generała Brickner. Jesteśmy również zaabsorbowani i zainteresowani tymi doświadczeniami.

Generał podniósł oczy na radcę, ale Brickner mówił dalej.

— Powtarzam, ja także interesuję się oceną lotnictwa. Ale mniejsza o to. Generale! Niech pan będzie łaskaw natychmiast przysłać do mnie Speiera. Chcę z nim porozmawiać w cztery oczy. I to niezwłocznie. Przybyłem tu specjalnie w tym celu.

(D. c. n.)

Głos Kobiet

**Wszystkie uświadomione kobiety pracujące
Polski winny jednoczyć się w szeregach swych
demokratycznych organizacji kobiecych**

Pokłosie Dnia Matki Troska o rzyszłość i rozwój n szych dzieci

W ubiegłym tygodniu obchodziliśmy uroczyste Dzień Matki. Przy tej okazji warto się zastanowić nad tym, o ile nowe warunki ustrojowe naszego Państwa ułatwiają kobietom, spełnianie ich obowiązków macierzyńskich. Jedną z naszych największych zdobyczy są urlopy, t. zw. porodowe, które przysługują każdej kobiecie pracującej. Formą, poważnej pomocy dla matek jest pomoc finansowa w postaci zasiłków, wypłacanych w tym okresie przez Ubezpieczalnię oraz wypłatka dla niemowlęcia, którą otrzymuje każda położnica. Wprowadzenie zasiłków rodzinnych, to obywatelska pomoc ze strony Państwa dla licznych rodzin. Nawet matki, znajdujące się w trudnych warunkach finansowych, mogą swym dzieciom zapewnić lepsze żywienie i dostarczyć im lepszych warunków bytu. Rozbudowa sieci żłobków i przedszkoli stanowi również wielkie osiągnięcie. Wprowadzenie zasady bezpłatności szkół podstawowej zapewni wszystkim dzieciom naukę, rozbudowa wyższych uczelni i gęsta sieć szkół zawodowych, stwarza wszystkim dzieciom warunki równego startu życiowego. Te zdobycze odsuwają od matek troskę o wychowanie dzieci i rozwiązują problem przyszłości dziecka. Rozbudowa naszego szpitalnictwa, tworzenie prewentiów, kolonij letnich (na które społeczeństwo i Państwo nie szczędzą środków), rozwiązuje zagadnienie zdrowia dzieci w wieku szkolnym. Budowa świetlic szkolnych dla uczącej się młodzieży, rozwój organizacji młodzieżowych ułatwia pracę wychowawczą matkom. Stała troska społeczeństwa i Państwa o otoczenie najlepszą opieką dzieci i młodzieży, o stworzenie jak najlepszych warunków zatrudnienia, są to zdobycze, które mogły być zrealizowane jedynie w Państwie, przebudowanym na zasadach Demokracji Ludowej.

Kobiety świata pod znakiem demokracji i walki o pokój

Obrady 5-tej sesji Komitetu Wykonawczego SDFK w Rzymie

W połowie maja b. r. odbyła się w Rzymie 5-ta sesja komitetu wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Obrady rzymskie mają doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu kobiecego na świecie. Rozpatrywano sprawę udziału kobiet w walce przeciwko podżegaczom wojennym, omówiono wy-

nik akcji tegorocznego przebiegu Święta Kobiet w dniu 8 marca oraz rozpatrzone zagadnienie udziału demokratycznej organizacji kobiet niemieckich w ramach ogólnoswiatowej organizacji kobiecej. Poza tym omówiono sprawę przygotowania międzynarodowej wystawy kobiecej w Pary-

żu oraz przygotowania II Międzynarodowego Kongresu Kobiet. W 1945 r. pierwszy Kongres SDFK w Paryżu postawił jako główne zadanie organizacji kobiecej walkę o trwały pokój i ustalenie warunków najpomyślniejszego rozwoju dla kobiet całego świata. Te cele były konsekwentnie realizowane w ciągu minionych lat. Wzrastały siły Federacji i jej popularność zarówno wśród kobiet Europy, jak i kobiet krajów zamorskich i kolonialnych.

W Rzymie delegatki wielu krajów Europy, Ameryki, Chin, obradowały nad tym, by po przez wzmoczenie udziału kobiet w akcjach politycznych, mających na celu walkę przeciwko reakcji i siłom imperializmu, zabezpieczyć pokój światowy. Omawiane były sprawozdania komisji, wyłonionej na Zjeździe w Sztokholmie dla zbadania warunków, w jakich żyją kobiety krajów kolonialnych i półkolonialnych.

Decyzje, powzięte na sesji rzymskiej SDFK staną się wytycznymi planu prac dla organizacji kobiecych całego świata. Wytyczne te realizować będzie i nasza Liga Kobiet. Do pierwszych jej zadań, należeć będzie umosowanie organizacji, która wykazuje w tej chwili stosunkowo mały wzrost liczbowy.

W krajach słowiańskich obserwujemy ostatnio pokaźny przyrost członkiń organizacji kobiecych. W ciągu ostatniego roku w Bułgarii szeregi kobiet zorganizowanych, zwiększyły się o blisko 300 procent. Podobnymi rezultatami poszczycić się mogą organizacje kobiece Jugosławii, Czech i Węgier. Liczebność polskiej organizacji kobiecej jest na forum międzynarodowym sprawą ważną. Wypowiedzi naszych delegatek na terenie międzynarodowym w obronie pokoju i praw kobiet na świecie nabierają innej wagi, gdy reprezentują masową, kilkumilionową organizację kobiet polskich.

Największe skarby narodu

Matka i dziecko

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, uchwalono jednogłośnie projekt zorganizowania II Domu Matki i Dziecka przy ul. Mielczarskiego 35.

Dotychczas istnieje w naszym mieście jeden dom tego rodzaju przy ul. Zubarskiej na Bałutach, obliczony na 30 matek z dziećmi. Dom drugi, który uruchomiony zostanie prawdopodobnie pod koniec roku bieżącego, pomieści 100 osób.

Dom Matki i Dziecka rozwiązuje jeden z najbardziej palących problemów społecznych opieki nad kobietą ciężarną, znajdującą się w trudnych warunkach życiowych. W ostatnim okresie ciąży, może zgłosić się ona do Domu, gdzie w higienicznych warunkach przebywać będzie aż do chwili rozwiązania. Na poród Dom odsyła kobiety do kliniki, a następnie wraz z dzieckiem wraca ona do Domu, gdzie uczą ją obchodzić się z dzieckiem, starają się przywiązać ją do dziecka, a co najważniejsze, usiłują zapewnić kobiecie egzystencję życiową.

Samotne matki tak długo przebywają w Domu, póki nie zdobędą sobie warunków samodzielnego bytu. Jeżeli nie posiadają żadnego określonego zawodu, korzystają ze specjalnych kursów, które przeszkalają je w określonym kierunku — zgodnie ze zdolnościami i zamiłowaniami.

W Domu Matki i Dziecka kobieta i dziecko mają zapewnione higieniczne warunki — dzieci znajdują się pod opieką nie tylko matek, ale i wykwalifikowanego personelu, mają odpowiednio odżywianie i opiekę lekarską.

W powstającym Domu Matki uruchomiony będzie żłobek dzielnicowy, który rozwiąże problem opieki nad dzieckiem matki pracującej.

Już w najbliższym czasie Zarząd Miejski przystąpi do remontu domu przy ul. Mielczarskiego. Na razie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało na ten cel 3,5 mil. zł dotacji. Dalsze inwestycje będą finansowane również przez Państwo.

Walka o równe prawa Komisja Spraw Kobiecych ONZ

Jednym z organów istniejących przy Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ, jest Komisja Spraw Kobiecych, walcząca o prawne i faktyczne równouprawnienie kobiet w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym, w pracy zawodowej i w stosunkach rodzinnych.

Podczas gdy w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, kobiety korzystają z pełnego równouprawnienia i zajmują nieraz bardzo wysokie stanowiska w administracji państwowej (np. Anna Pauker — minister spraw zagranicznych Rumunii), w wielu krajach kapitalistycznych, kobieta jest w dalszym ciągu upośledzona i pozbawiona praw. Takie państwa jak: Argentyna, Wenezuela i nawet leżące w samym sercu Europy Belgia, dopiero nie dawno w wyniku zaleceń ONZ przyznały kobietom prawa polityczne.

W tym roku w Komisji Spraw Kobiecych przy Radzie Gospodarczo-Społecznej Narodów Zjednoczonych, uczestniczyły 15 kobiet. Ani Polka, ani Czechosłowaczka, nie mają w tym roku swoich przedstawicieli w obecnym składzie Komisji. Przyjdzie na nie kolej w latach następnych.

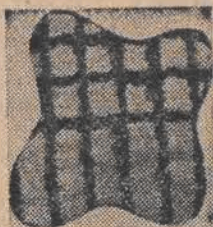
W pierwszej sekcji Komisji przewodniczyła Bedil Bergtrup (Dania), na drugiej — M. H. Lefauchaux (Francja). Komisja składa swe zalecenia i sprawozdania Radzie Gospodarczo-Społecznej, która wprowadza je na porządek obrad Rady, przedstawia Ogólnemu Zgromadzeniu ONZ, kieruje do Sekretarza Generalnego itd.

Na tegorocznej sesji styczniowej Komisja Spraw Kobiecych przygotowała 23 zalecenia, do tyżące różnych dziedzin sytuacji kobiet. Zalecenia te odnoszą się do zagadnień obywatelskich kobiety zamężnej, równych szans w służbie państwowej i samorządowej, możliwości kształcenia się kobiet, ich prawa do zatrudnienia, pracy i stanowisk, równej płacy za równą

pracę, wreszcie praw majątkowych kobiety zamężnej i praw matki do opieki nad dziećmi.

Wśród wielu swoich zaleceń Komisja podkreśliła żądania, aby kobiety miały liczniejszy, niż obecnie, udział w delegacjach do ONZ

i do wszelkich międzynarodowych instytucji, aby zajmowały w organizacjach i radach Narodów Zjednoczonych stanowiska, dające im możliwość wpływania na bieg polityki i gospodarki światowej.



ZASIAADAMY DO POSIEKU

Ładne nakrycie stołu dodaje potrawom smaku

odpowiednie nakrycie stołu ma duży wpływ na to, jak się czujemy przy posiłku i jak on nam smakuje. Czysty obrus, estetyczne nakrycie dodaje nam apetytu, co nawet wpływa na stopień przyswajania sobie pożywienia przez nasz organizm. (Do takich przynajmniej wyników doszły ostatnie badania naukowe). Dlatego też zarówno nakrycie stołowe, jak i przy-

krycie stołu winno być nie tylko schludne, ale i ładne.

Dzisiaj podajemy naszym Czytelnikom wzór skromnego, lecz starannego nakrycia stołu. Obrus, przedstawiony na rysunku, wykonany być może z kawałka tkaniny bawełnianej lub linianej, przewleczonej kolorową nitką. Naczynia stołowe, choćby najmniej kosztowne, po-



Pod promieniami słońca Sposób racjonalnego opalania

Jesteśmy w początkach okresu urlopow. Opuszczając mury miasta pragniemy jak najlepiej wykorzystać powietrze i słońce, kąpiele słoneczne jednak przeprowadzać należy umiejętnie, gdyż nadużywanie ich prowadzi b często do skutków zgubnych dla zdrowia i fatalnie odbić się może na stanie naszego naskórka.

Nie należy na słońcu przebywać zbyt długo. Pierwsza kąpiel słoneczna trwać może najwyżej 20 minut. Przed kąpielą słoneczną skórę trzeba dokładnie wysmarować tłuszczem. Do tego celu najodpowiedniejszy jest olejek roślinny.

Baczną uwagę w sezonie „opalania się” kobiety winny zwrócić na skórę swej twarzy. Cery bardzo suche powinny być w tym czasie specjalnie mocno natłuszczone na noc, zaś tłuste, o porach rozszerzonych poddane być powinny kuracji witaminowej — stosujemy raz dziennie w sezonie owoców maseczkę z miążgi pozłomkowej, ogórkowej lub pomidorowej.

W trakcie intensywnego opalania bardzo dobrym środkiem kosmetycznym jest nakładanie na twarz co wieczór maseczki z rozbitego kwaszonego mleka bez śmietany. Stosujemy ją, rozsmarowując mleko na całej twarzy poczem zamknąwszy oczy leżymy z tą maską 20 minut. Po tym zabiegu twarz trzeba starannie zmyć ciepłą wodą.

Cera tłusta powinna być latem zmywana płynem, sporządzonym z pół łyżeczki boraksu, pół szklanki wody, pół szklanki wódki i 10 kropeł gliceryny. Przy cerze tłustej krem należy wcierać na noc jedynie w te części twarzy, na których tworzą się zmarszczki.

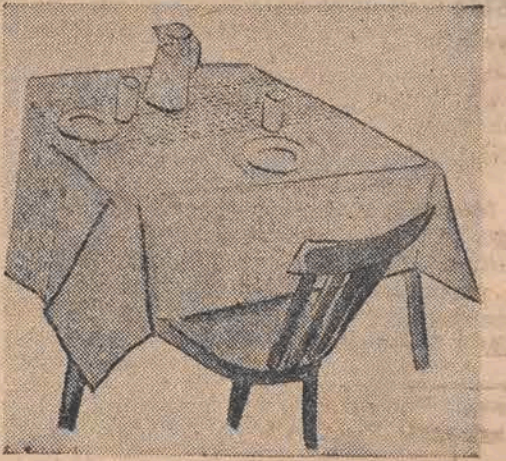
winny stanowić pewną zbraną całość. Odległym od zasad jakiegokolwiek estetyki jest nakrywanie stołu zestawem naczyń różnorodnych, nie pasujących do siebie i wyszczerbionych. Obecnie nasze fabryki fajansu i porcelany wypuszczają na rynek tanie, a bardzo estetyczne nakrycia, o cenach stosunkowo niewysokich tak, że koszty ich nabycia pomieszcza się łatwo w każdym budżecie pracowniczym. Trochę dobrej woli z naszej strony i staranności, pozwoli nam jadać wszystkie posiłki na ładnym obrusie i estetycznych naczyniach.

Opieka nad macierzyństwem w ZSRR

W Związku Radzieckim już w okresie przedostatnią wojną światową opieka nad Matką i Dzieckiem była tak rozbudowana, że kobieta ciężarna, czy matka małego dziecka miała wszędzie zapewnioną opiekę lekarską. Obecnie opieka ta uległa dalszej rozbudowie. Od lipca 1944 r. markom wiełodzietnym już od trojga dzieci wypłacane są poważne zasiłki rodzinne. Urlopy dla kobiet ciężarnych, t. zw. porodowe, zostały przedłużone do 77 dni. Poza tym, kobiecie ciężarnej pracującej przysługuje w Zw. Radzieckim specjalne dożywienie, którego koszty pokrywa zatrudniająca ją przedsiębiorstwo. We wszystkich zakładach pracy przestrzegana jest ściśle zasada, że kobiet ciężarnych nie wolno zatrudniać ani w godzinach nadliczbowych, ani do nocnej pracy.

Sumy preeliminowane w roku 1948 na opiekę

lekarską nad matką i dzieckiem w ZSRR stanowią jedną czwartą ogólnej sumy budżetu ochrony zdrowia publicznego i wynoszą przeszło 4 miliardy rubli. Obecnie, ze względu na nadwątlenie przeżywania wojennymi zdrowie kobiet zwraca się specjalną uwagę na systematyczne badanie kobiet ciężarnych. Pozostają one od pierwszych tygodni ciąży pod stałą kontrolą lekarską. W wypadkach ciąży patologicznej, są one natychmiast kierowane na obserwację kliniczną, a w wypadkach ogólnego osłabienia, marki po porodzie, korzystają z pobytu w specjalnych Domach Wypoczynkowych, gdzie obok troskliwej opieki lekarskiej znajdują wszelkie rozrywki kulturalne. Opieka nad macierzyństwem w ZSRR jest tak rozwinięta że z jej dobrodziejstwa korzystają w równym stopniu zarówno kobiety miast jak i wie-



Odezwa nauczycielstwa - do młodzieży

PRZYTMOŃCIE UMYSŁU KOLEJARZA ZAPOBIEGA KATASTROFIE

Dzięki przytomności umysłu pracownika Kolei Państwowych Stanisława Mazura — torowego, pociąg osobowy, dążący z Rozwadowa do Lublina nie uległ poważnej katastrofie, która pociągnęłaby za sobą wiele ofiar. W czasie przeprowadzania kontroli podległego odcinka, torowy został zawiadomiony, że na pobliskim przejeździe kolejowym gospodarzowi wywożącemu drzewo z lasu spłoszyły się konie i wywróciły wóz z ciężkimi kłocami drzewa, które wpadając na szyny zatarasowały drogę i mogły spowodować wykoślenie pociągu. Torowy wiedząc, iż w tym czasie winien przechodzić pociąg, natychmiast udał się na miejsce wypadku i przy pomocy petard sygnalizacyjnych zatrzymał pociąg. Po usunięciu przeszkody przy pomocy większej liczby osób, pociąg puszczono dalej.

2.200 TON CYTRYN DLA ŚWIATA PRACY.

W ramach umowy polsko - włoskiej nadeszło do kraju 2.200 ton cytryn, które rozdzielone będą przez Związki Zawodowe bezpośrednio na zakłady pracy oraz do szpitali i sanatoriów. Prócz tego, znaczna ilość cytryn będzie rozprowadzona przez P. D. T. wzorcowe sklepy spożywcze spółdzielcze i państwowe, po cenie 250 zł. za 1 kg. dla wszystkich.

Młodzieży polska!

Nauczyciele z całej Polski, Wasi przodownicy i wychowawcy, którym powierzono zostało wzbogacenie Waszych umysłów, kształtowanie Waszych serc i charakterów. Zebrani na Ogólnopolskim Zjeździe ZNP w Poznaniu omówili podstawowe zadania stojące przed szkołą polską, jako doniosłą dziedziną ogólnonarodowego życia.

Część tych zadań spada i na Was — na czteromilionową rzeszę uczniów i uczennic szkół polskich.

Jesteście szczęśliwym pokoleniem, któremu dane jest w normalnych warunkach kształcić się i wyrastać na pożytecznych obywateli naszej ojczyzny.

Jesteście pokoleniem, przed którym odrodzona, na nowych założeniach ustrojowych oparta Polska — otwiera wielkie, nieograniczone możliwości, jakich nie miały pokolenia Waszych poprzedników.

Polska, która wróciła do starych piastowskich granic stanie się państwem silnym, opartym na niewzruszonych fundamentach.

Ustrój demokratyczny usuwa wszelką krzywdę i wyzysk, wpręga olbrzymie siły i twórczy geniusz naszego narodu do budowania szczęścia naszej całej ojczyzny i wszystkich jej obywateli.

Wzrastacie w przełomowej epoce w naszych dziejach, w której naród polski uzyskał szansę odrobienia zaległości, może wysunąć się do rzędu przodujących krajów. Wszystkie dokonane zmiany i przeobrażenia zawdzięczamy bohaterkiej walce i wielkiemu wysiłkowi tego pokolenia, którego. Wy stanicie się następcami. W walce tej tak poważny udział brała również i młodzież.

Musicie okazać się godni tego dziedzictwa, okupionego milionami ofiar, jakie

padły w walce o wyzwolenie.

Musicie okazać się godnymi następcami tego pionierskiego pokolenia, które na gruzach i zgłiszczach budowało i buduje nowe życie.

Wzywamy Was, abyście miłością i gorącym ukochaniem ojczyzny nie dali się prześcignąć tym pokoleniom, które udokumentowały to bohaterką walką i ofiarami.

Abyscie umiłowali piastowskie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, które po wiekach zmagani i niewoli zrosły się na zawsze z Macierzą.

Największą siłą i bogactwem narodu jest praca, jest twórczy wysiłek, który potrafi ubogą nawet ziemię przekształcić w kraj dobrobytu i szczęścia. Kraj nasz ma dość bogactw, aby pomnożone twórczą ręką człowieka zaspokoili wszystkie nasze potrzeby.

Musicie przygotować się, aby wielkie dzieło przebudowy kraju przejąć z rąk obecnego pokolenia i poprowadzić je dalej, zbudować dom nasz jeszcze wyższy i jeszcze piękniejszy.

Uczcie się pilnie aby stać się dobrymi inżynierami, technikami, budowniczymi, rolnikami, nauczycielami i artystami.

Odrodzona Polska otwiera przed Wami wrota wszystkich uczelni. Pość uczące się i studiujące młodzieży osiągnęła już cyfry, jakich nie znały nasze dzieje.

Poznać i rozumieć winniście organizację i ustrój odrodzonej Polski, aby wiedzieć, że z założeń demokracji ludowej płynie nasza siła.

Miliony pracujących we wszystkich zawodach i na wszystkich polach stały się w naszym ustroju gospodarzem we własnym kraju i temu zawdzięczamy tak szybkie dźwignięcie się z ruin, szybsze niż w jakimkolwiek kraju w Europie.

Znając współczesność będziecie wiedzieli co w Polsce jest jeszcze do zrobienia, co jeszcze należy zmienić, zrozumiecie ogrom stojących przed Waszym pokoleniem zadań.

Poznać musicie historię Waszego narodu. Wasze pokolenie musi iść szybko z postępem, opanować bogatą nowoczesną wiedzę i technikę i wprząc je do pracy dla budowy silnej i bogatej Polski, a jednocześnie nie zrywać więzi z przeszłością, z najlepszymi szczytami osiągnięć naszej bogatej tradycji kulturalnej. Musicie czerpać natchnienie od wielkich duchów waleczących o wolność i postęp.

Walczyć musicie o nową moralną postawę człowieka, postawę na najtrwalszym fundamencie etycznym, opartą na zdolności poświęcenia jednostki dla dobra i szczęścia ogółu.

Życie w okresie wielkiego romantyzmu czynu, romantyzmu tworzenia nowych wartości materialnych i duchowych, kształtowania nowej postawy człowieka społecznego, człowieka, który nie może się kierować zasadami sobkostwa i egoizmu.

Szlachetny i płomienny zapał ustokrotni Wasze siły, stanicie się pokoleniem, które nie urobi nic z wielkiej narodowej spuścizny, które poprowadzi dalej rozpoczęte dzieło ku Polsce wielkiej i szczęśliwej, ku Polsce, w której zasady demokracji przekute zostaną na pełne braterstwo milionów budowniczych szczęśliwej historii naszego narodu.

Produkujemy nasiona sosny

W celu zapewnienia dostatecznej ilości nasion, potrzebnych do przeprowadzenia projektowanych masowych zalesień kraju Ministerstwo Leśnictwa uruchomiło dotychczas 182 wyluszcarnie nasion. Miesięczna zdolność przetwórcza tych wyluszcarni wynosi 22.000 hektolitrow szyszek sosnowych, z których otrzymuje się 16.360 kg nasienia sosny.

Aby zwiększyć wydajność wyluszcarni Instytut Badawczy Leśnictwa opracował projekt nowego typu wyluszcarni, t. zw. rejonowej, która w ciągu trzymie-

sięcnego okresu produkcji dostarczyła do 1200 kg nasion. W trzyletnim planie inwestycyjnym zostanie wybudowanych 60 wyluszcarni tego typu, obecnie jest ich 17.

Oprócz 17 wyluszcarni rejonowych w Polsce czynne są trzy duże wyluszcarnie: w Kleszczowie, w Fuciszach i Białogardzie. Wyluszcarnia w Kleszczowie jest największym zakładem tego typu w Europie. Dostarcza ona 6.750 kg sosny w ciągu kampanii produkcyjnej.

Ogólnopolski zjazd uczniów liceów rolniczych

W dniach 25 — 26 maja br. odbył się w Warszawie w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego zjazd uczniów ostatnich klas Liceów Rolniczych. W obradach Zjazdu wzięli udział przedstawiciele min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Departamentu Oświaty Rolniczej, Związku Samopomocy Chłopskiej, delegacji Państwowego Instytutu Nauk Gospodarstwa Wiejskiego, Państwowych Zakładów Hodowli Roślin oraz wizytatorzy szkół średnich rolniczych ze wszystkich okręgów szkolnych.

Referat o możliwościach pracy w poszczególnych instytucjach i działach rolnictwa wygłosił przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej inż. Kraus. Związek Samopomocy Chłopskiej jako zawodowa organizacja chłopów skupia również wszystkie działy oświaty, produkcji i przemysłu rolnego. Młodzież, która ukończy liceum rolnicze, będzie mogła zająć w poszczególnych gałęziach rolnictwa oraz spółdzielczości wiejskiej odpowiednio do zainteresowań stanowiska, gdyż w działach tych odczuwa się brak wykwalifikowanych pracowników.

Możliwości pracy w Państwowym Instytucie Nauk Gospodarstwa Wiejskiego i Stacjach Doświadczalnych Ochrony Roślin oraz w Państwowych Zakładach Hodowli Roślin omówił dr Sztetek, który stwierdził, że po ukończeniu liceum rolniczego, młodzi absolwenci będą mogli pracować w Instytucie jako asystenci techniczni, co da im możliwość dalszego kształcenia się w tym kierunku.

Drogę rozwoju wsi polskiej na tle

Radziecka kronika kulturalna

W związku z 500-ną rocznicą urodzin wielkiego poety uzbeckiego Aliszera Nawoi na głównym placu Taszkentu stanie pomnik twórcy narodowej literatury uzbeckiej.

W Moskwie wyszła z druku książka znanego pisarza radzieckiego Lwa Gumilewskiego pt. „Inżynierowie rosyjscy“, przedstawiająca wkład wynalazców rosyjskich do światowych zdobyczy techniki i inżynierii.

gospodarki planowej zobrazował w wy-czerpującym referacie inż. Tepicht. Prelegent wskazał na zacofanie wsi

polskiej przed wojną oraz przedstawił możliwości rozwojowe, jakie daje wsi planowa gospodarka narodowa.

„Fenomenalny“ urzędnik

„przetrzmał“ dwa tysiące spraw — w szufladzie biurka

Przed sądem w Warszawie odbędzie się wkrótce proces urzędnika de Julien, zatrudnionego w Zarządzie Miejskim od 1946 r. W różnych zakamarkach i szufladach przetrzymywał on dwa tysiące różnych pism, które nie dotarły do rąk adresatów.

Wśród korespondencji były ważne dokumenty, nadsyłane nieraz z zagranicy, a przeznaczone bądź dla magistratu, bądź dla interesantów, jak np. karty powołania, wezwania sądowe itp. Rewizja przeprowadzona w biurze ujawniła panujący tam straszliwy nieporządek. De Julien odpowiadać będzie za niedbalstwo urzędnicze.

Jedną z wielkich bolączek naszego przedwojennego życia była biurokracja. Lekceważący stosunek do interesantów ze strony pań i panów „za okienkiem“. Długo i cierpliwie wycze-

kiwało się za okienkiem, aż „pan referent“ lub „pani kierowniczką“ raczy załatwić sprawę.

A gdy odsyłanemu od stołka do stołka i od okienka do okienka petentowi udało się wreszcie złożyć swoje podanie, załączniki, papierki u odpowiedniej „instancji“, wszystko to wędrowało często pod bibułę lub na dno szuflad urzędniczego biurka, by nie czekać się nigdy załatwienia.

Z tego typu urzędników pochodzi widocznie również Kazimierz de Julien.

Polska Ludowa prowadzi walkę ze wszelkiego rodzaju lekceważeniem powierzonego odcinka pracy, jako z objawami szkodnictwa społecznego. To też niesumienny urzędnik — poniesie zasłużoną karę.

Kronika Wielunia

BUDOWA SZPITALA POWIATOWEGO W WIELUNIU.

Powiat wieluński, jeden z największych pod względem obszaru i zaludnienia na terenie naszego województwa dotychczas nie posiada odpowiedniego pomieszczenia na szpital powiatowy. Wobec tego, że dawny gmach szpitalny został zniszczony przez Niemców podczas działań wojennych jeszcze w r. 1939 szpital mieści się od tego czasu w prywatnym, czynszowym domu. Wpływa to oczywiście ujemnie i na możliwości leczenia się.

To też na skutek uchwały Powiatowej Rady Narodowej przystąpiono obecnie do budowy nowego gmachu szpitalnego. W tej chwili stawiane są już fundamenty przyszłego szpitala, który pomieści 200 łóżek.

Wydział powiatowy wyasygnował na ten cel 18 milionów zł. Jednakże całość budowy ma wynieść nie mniej niż 200 milionów zł. Władze powiatowe zabiegają obecnie o odpowiednie kredyty. Miejmy nadzieję, że Wieluń wkrótce otrzyma tak mu potrzebny budynek szpitalny.

Sm.

BUDOWA ŁAZNI W WIELUNIU

W bieżącym roku rozpoczęta będzie budowa łaźni przy ul. 1-go Maja. Koszt budowy wyniesie 5 milionów złotych. Łaźnia posiadać będzie 12 wanien i dużą ilość natrysków.

Jak wiadomo dotychczasowy stan sa-

nitarny miasta pozostawiał wiele do życzenia, m. in. z powodu braku łaźni. Mieszkańcy Wielunia oczekują niecierpliwie rozpoczęcia prac przy budowie tej tak potrzebnej placówki.

(Sm.).

BUDOWA STACJI P.K.S.

Mieszkańcy Wielunia już od dłuższego czasu uskarżali się na to, iż w mieście nie ma stacji samochodowej, mimo, iż komunikacja autobusowa jest dość rozgałęziona.

Ta dotkliwa dla pasażerów wieluńskich bolączka linii P. K. S-u zostanie wkrótce usunięta, gdyż w najbliższym czasie ukończona zostanie budowa stacji przy Nowym Rynku. Koszt budowy przekroczy sumę 400 tysięcy złotych.

(Sm.).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19 min. 15 komedia Matuzewskiego i Rojewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKULKĄ”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o g. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuś Szarfarski i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Hebebach. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów — Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dregely w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRE SKROJONY FRAK” z gościnnym występnym Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY”. Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR „OSA” (Zachodnia 43, tel. 140-09) Dziś o godz. 19.30 OSTATNIE DNI!!!

WIOSENNY BIEG

Udział biorą: H. Grossówna — A. Dymśa — J. Gosławska — H. Grochowśka — M. Łukiańska — B. Halmirska — St. Piasecka — J. Darski — M. Dabrowski — Z. Łuczak — H. Szawczer — Duet Sutt. Przy pianinach Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria: A. Dymśa. Dekoracje: St. Frąstak. Przedsprzedaż w kasie teatru (telefon 140-09) w godz. 10—13 i od 15.

TEATR KUKIELEK RTPD w ŁODZI UL. NAWROT 27

wystawia 30 maja br. premierę sztuki pt. „PINOKIO” według Colodiego w opracowaniu Aleksandra Meliszewskiego — bajkę o chłopczyku z drewna. Przedstawienia dawane będą codziennie dla dzieci szkół powszechnych, a w każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej dla szerszej publiczności. 3313k

KINA

- ADRIA — „Zenobia”.
- BAJKA — „Gubernantka” godz. 15.30, 18.20.30, w niedz. 13.
- BAŁTYK — „Timur i jego drużyna”, godz. 17.19, 21; w niedz. 15.
- GDYNIA — „Program aktualności Kraju i Zagran. Nr 14”, godz. 11, 12.20, 13.40, 16.00, 17.20, 18.40, 20, 21.20.
- HEL (dla młodzieży) — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.
- MUZA — „Cienie Przyszłości”.
- POLONIA — „Polska” godz. 17.19, 21, w niedzielę 15, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa.
- PRZEDWIOSNIE — „Mały Detektyw” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROBOTNIK — „Moja siostra Eileen”, godz. 17.19, 21; w niedz. 15.
- ROMA — „Dusze Czarnych”, 17, 19, 21; w niedz. 15.
- REKORD — „W górach Jugosławii” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
- STYLOWY — „Stalowe Serca”, godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.
- ŚWIT — „Miłość na lekarstwo” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
- TATRY (w ogrodzie) — „Płomień nowego Orleanu” godz. 17.19, 21, w niedz. 15.
- TECZA — „Stalowe Serca” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
- WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; dodatek seans o godz. 15; w niedz. 13.
- WŁOKNIARZ — „Aleksander Nowski”, godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30.
- WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna” godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
- ZACHĘTA — „Oflag XXVII” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

Kom. s'a Specjalna działa

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi ukarała grzywnami następujących kupców: Bolesława Grobelnego, zamieszkałego w Łęczycy ul. 18-go Stycznia, grzywną 50.000 zł. za nieujawnienie cen na art. wystawionych na widok publiczny. Kazimierza Pawłowskiego, zamieszkałego w Łęczycy, Plac Kościuszki 19 50.000 zł. grzywny, za pobieranie nadmiernych cen. Marię Kupkę, zam. w Łasku, ul. 11 Listopada 17, grzywną 40.000 zł., za pobieranie wyższych cen na gwoździe, t. zw. „Teksty”. Michała Jakubowskiego, zam. w Piątku, ul. Senatorska 3, ukarano grzywną 50.000 zł., za pobieranie wyższych cen za artykuły żelazne. D-024379



Kolczyński zwycięża Cebulaka

Chychła najlepszym pięściarzem turnieju

Drugi dzień pięściarskiego turnieju przedolimpijskiego, gdyby nie niespodzianka, jaką nam znów wczoraj zgotował mistrz Polski Za górski przegrывая przez nokaut w pierwszej rundzie z mało znanym jeszcze Rudzkiem z Gdańska, minąłby bez specjalnych emocji. Z zapowiedzianych 16 walk wskutek kontuzji niektórych zawodników odniesionych pierwszego dnia turnieju — nie odbyło się trzy. Nie będziemy już zapewne oglądać Czarnckiego, Skierki i Matlocha. Ci trzej odnieśli kontuzję rąk i lekarz zabronił im stanąć w ringu. Po wczorajszym nokaucie zrezygnuje zapewne z walki z Kolczyńskim i Zagórskim.

KARGIER ZWYCIĘŻA TYCZYŃSKIEGO
Wczorajsze walki rozpoczęły się pojedynkiem „mucha” Kargiela (Łódź) z Tyczyńskim (Warszawa). Pierwsze starcie niczym się specjalnie nie odznaczało. Walka była raczej słaba. Obaj szli na cios. W drugim starciu lekką przewagę miał Tyczyński. W trzecim Tyczyński otrzymał napomnienie za bicie głową. Inicjatywę w tej rundzie od początku do końca miał Kargiel i zwyciężył zasłużenie na punkty.

GUMOWSKI ZNOKAUTOWANY
W drugiej parze spotkali się Kasperczak (Poznań) z Gumowskim (Pomorze). W pierwszym starciu obaj walczyli b. ostrożnie. Gumowski miał nieco lepszy dzień i potrafił u-

miejętnymi wyjściami ze zwać nawiązać prawie równorzędną walkę z mistrzem Polski. Przewaga Kasperczaka wzrosła dopiero w drugiej rundzie. Szybki poznaniak dobiera się do żołądka Gumowskiego, a po jednym z ciosów, po którym Gumowski pochyla się do przodu ładuje mu prosty w nos i zwala na deski. Krwawiącego silnie Gumowskiego sędzia wylicza.

CIĘŻKA WALKA BRZÓSKI
W wadze koguciej w pierwszej parze walczyli Brzóska (Piotrków) z Symonowiczem (Wrocław). Była to walka obliczona wyłącznie na wymianę silnych ciosów. Obaj chłopcy chcieli się koniecznie z miejsca „zabić”. Furiacka wymiana ciosów trwała przez trzy rundy. O zwycięstwie Brzóska zdecydowała druga runda, w której Brzóska był nieco lepszy od wrocławianina.

ANTKIEWICZ WCIĄŻ SŁABY
W wadze piórkowej Antkiewicz spotkał się z młodym, obiecującym pięściarzem łódzkiego „Zryw” — Krawczykiem, walczącym z lewej pozycji. Antkiewicz jeszcze raz potwierdził słabą swą formę nie potrafiąc zupełnie dać sobie rady z łodzianinem. Gdyby Krawczyk miał mniejszą tremę, kto wie, czy nie byłbyśmy świadkami drugiej wczoraj sensacji. Zwycięstwo na punkty odniósł Antkiewicz.

alę kwiaty i brawa Krawczyk. W drugim spotkaniu w tej wadze Bonikowski (Łódź) tylko przez dwie rundy był w stanie przeciwstawić się atakom Rademachera (Śląsk). Po drugiej rundzie łodzianin zupełnie słusznie został poddany.

CHYCHA W FORMIE
W wadze półśredniej Chychła (Gdańsk) mając przez wszystkie trzy starcia wysoką przewagę zwyciężył na punkty Schneidera (Śląsk). W drugim spotkaniu Olejnik (Łódź) miał dość ciężką przeprawę z twardym Kwiatkowskim (Wrocław), który nie wiele ustępował łodzianinowi w zwariach. Po dość ładnej walce prowadzonej przeważnie w zwariach zwyciężył Olejnik.

KOLCZYŃSKI ZNÓW ZWYCIĘŻA
W wadze średniej z dużym zainteresowaniem oczekiwanie spotkanie Kolczyńskiego — (Warszawa) z Cebulakiem (Pomorze) nie przyniosło niespodzianki. Kolczyński poprawił się znacznie, nabrał kondycji i nie dopuścił Cebulaka do głosu. W trzecim starciu po ciosie w żołądek Cebulak kłęczał na deskach do 9, później zaś tak był przyciśnięty przez Kolczyńskiego, że publiczność głośno domagała się przerwania meczu. Pod koniec tego starcia Cebulak złapał jeszcze drugi oddech, dwa jego „uperkuty” dosięgają Kolczyńskiego w okolicę żołądka, na chwilę zapędza go nawet do rogu ale Kolczyński wymyka mu się i kończy walkę, zwyciężając Cebulaka na punkty.

MECZ BEZ HISTORII
Wagi ciężkie były najsłabsze. W wadze półciężkiej Urbanak (Śląsk) wygrał przez techniczne k. o. w trzeciej rundzie z Kosińskim (Łódź), a Szymbura (Poznań) wypunktował po b. słabej walce Stocznego (Pomorze).

W wadze ciężkich po walkach bez historii Zylis (Łódź) remisował z Gzelakiem (Warszawa), a Klimecki (Poznań) wypunktował Steca (Piotrków).

Łomowski bije rekord Polski

GDANSK (obst. wł.) — W ramach zawodów lekkoatletycznych — „Wysockoślaski” — Gdańsk przy udziale zawodników z obozu przedolimpijskiego, rozegranych na stadionie miejskim we Wrzeszczu, Łomowski ustanowił nowy rekord Polski w rzucie dyskiem wynikiem 47,46 m.

Mistrzostwo kl. A

Boruta - TUR (Łódź) 1:0

W dniu wczorajszym na boisku Zjednoczonych odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy zespołami: — TUR (Łódź) — Boruta (Zgierz). Szczęśliwie zwycięstwo w stosunku 1:0 uzyskała drużyna gości. Bohaterem zdobywcą bramki okazał się Tamowski, który strzelił gola. Znaczącą rolę w tym zwycięstwie odegrał także Krogulec, gdyż Smulik strzelił bramkarzowi Boruty w ręce. Drużyna łódzka grała równo bez słabych punktów. W zespole gości na wyróżnienie zasługują Rajtar, Tarnowski oraz obrońcy Gałązka i Felczak. Zawodami kierował p. Naporiski — dobrze. Publiczność zebrała się około 1.500 osób.

Z życia KS „Tramwajarz”

Uwaga motocykliści!

Zarząd Sekcji Motocyklowej ZKS Tramwajarzy zawiadamia, że na niedzielę, dnia 30 maja br. o godz. 8 wyznaczona została zbiórka wszystkich członków sekcji na ul. Tramwajowej, wraz z maszynami.

W ramach 40-lecia EKS-u odbędzie się zjazd i raid, w związku z czym wzywamy wszystkich członków do jak najliczniejszego udziału i przygotowanie maszyn do raidu ew. zjazdu.

Sytuacja w kl. A

Kto zwycięży w utrzej spotkaniach?

W niedzielę przewidzianych jest dalszych pięć spotkań o mistrzostwo piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego. W Łodzi odbędą się trzy mecze, natomiast dwa na prowincji. ZZZ potka się z EKS-em. Favoritem jest tutaj zespół kolejarzy, który ostatnio ma na swym koncie same zwycięstwa. Szkoda jedynie, że ZZZ tak późno zaczął finiszować.

Widzew może zdobyć dwa punkty w meczu z Lechią na boisku Wimy, gdyż goście ostatnio grają nieszczerze. TUR łódzki będzie miał ciężką przeprawę z Concordią, pogromczynią PTC. Sądymy jednak, że choć wynik remisowy zapewnią sobie łodzianie. W Zgierzu Boruta podejmie Zjednoczonych. Gospodarze jeszcze są niepewni w klasie A, natomiast zespołowi fabrycznemu nic nie grozi. Boruta posiada jednak więcej szans na uzys-

kanie wygranej. W Tomaszowie odbędzie się ciekawe spotkanie pomiędzy obecnym liderem tabeli, TUR-em z Tomaszowa i PTC z Pabianic. Ewentualna wygrana gości pozbawi zespół robotniczy możliwości prowadzenia nadal w tabeli.

W niżej podanej tabeli uwzględniony jest wynik ostatniego meczu TUR (Łódź) — Boruta.

	gier	pkt.	stos. br.
1. TUR (Tomasz.)	16	21	32:26
2. PTC (Pabianice)	14	20	48:24
3. ZZZ	16	16	39:33
4. Widzew	15	16	32:29
5. Zjednoczone	16	16	33:38
6. Concordia	16	15	29:50
7. Lechia	15	14	28:26
8. Boruta	14	13	26:30
9. EKS	15	12	34:33
10. TUR (Łódź)	15	9	24:36

Pływacy rozpoczynają sezon letni

niezłymi wynikami na 100 mtr stylem dowolnym i klasycznym

Zorganizowane w ramach jubileuszu 40-lecia EKS-u propagandowe zawody pływackie, zgromadziły około 50 zawodniczek i zawodników z 3-ich klubów, a mianowicie: KS YMCA, KS „Filmowiec” i KS „Zjednoczone”. Poziom zawodów był dość wysoki i wszystkie wyniki zupełnie zadawalające, biorąc pod uwagę niesprzyjającą pogodę i pierwszy start pływaków łódzkich na letniej pływalni. Odnośnie poszczególnych wyników to na wyróżnienie zasługują wyniki na 100 m stylem klasycznym państw, gdzie Nikodemski zwyciężył Krogulca i Jaworskiego, uzyskując przy tym dobry czas 1,28,1.

Pewnego rodzaju niespodzianką było pokonanie Szczepaniakówny przez nieznaną dotąd Nastalek i uzyskanie przez tę ostatnią wyniku 1,35,7 na dystansie 100 m stylem dowolnym państw. Uzyskany przez Jerę wynik 1,09,7 na 100 metrów stylem dowolnym państw należy do lepszych wyników uzyskanych w Polsce w tym sezonie na basenie otwartym. Publiczność około 500 osób. Organizacja dobra.

Wyniki techniczne: 100 m stylem klasycznym państw: 1) Nikodemski (Zjedn.) — 1,28,1, 2) Krogulec (Zjedn.) — 1,30,5, 3) Jaworski (Filmowiec) — 1,31,2.

100 m stylem dowolnym państw: Nastalek (YMCA) — 1,35,7, 2) Szczepaniakówna (YMCA) — 1,39,9, 3) Sobczakówna (YMCA) — 1,49,6.

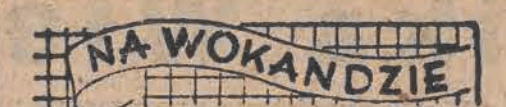
100 m stylem grzbietowym państw: 1) Witczak (Zjedn.) — 1,29,8, 2) Bednarek (Filmowiec) — 1,43,3, 3) Pławik (Film.) — 1,43,4.

100 m stylem klasycznym państw: 1) Woźniakówna (YMCA) — 1,52,2, 2) Kennizanka (YMCA) — 2,10, 3) Kowalewska (YMCA) — 2,11,4.

100 m stylem dowolnym państw: 1) Jera (Film.) — 1,09,7, 2) Sobczak (Film.) — 1,19,7, 3) Siekiera (YMCA) — 1,22,3.

Sztafeta 3 razy 50 m stylem zmiennym państw: 1) YMCA I — 2,27,6, 2) YMCA II — 2,52,4, 3) YMCA III — 3,03,9.

Sztafeta 5 razy 50 m stylem dowolnym państw: 1) Filmowiec I — 2,44,4, 2) Zjednoczone — 2,54, 3) Filmowiec II — 3,09,2.



W dniu wczorajszym w Wojskowym Sądzie Rejonowym rozpoczął się proces Zygmunta Stefańskiego — byłego dyrektora oddziału łódzkiego Państw. Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, oraz Roberta Tirschmida, kierownika wydziału technicznego. Akt oskarżenia zarzuca obu oskarżonym popełnienie sabotażu gospodarczego. Stefański pracował w PPT i MR od lutego 1945 roku do lipca 1947 roku, zajmując początkowo stanowisko kierownika warsztatu Nr 3 Następnie, już jako dyrektor, otrzymał pełnomocnictwo likwidacji PPT i MR i organizowania technicznej obsługi rolnictwa Swoją przestępczą działalnością utrudniał on prawidłowe działanie instytucji, powołanej do opieki nad rolnictwem.

Obaj oskarżeni w roku 1947 opracowali plan reorganizacji instytucji, sprzeczny z wydanymi w tym kierunku zarządzeniami Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, likwidując warsztaty w Kutnie, Aleksandrowie, Rawie Mazowieckiej, Końskich i Sieradzu. Warsztaty w Andrzejowie zlikwidowali również przekazując je prywatnemu właścicielowi.

W tym samym roku uzyskali oni na własność spółkę „Zestaw” przy ul. Radwańskiej 63-65, mimo, że obiekt ten był niezbędny dla PPT i MR. Kiedy zlikwidowano warsztaty o-

Pod zarzutem sabotażu

kręgowo, nie szukali oni celowo obiektu, w którym można byłoby pomieścić obrabiarki. Wskutek tego 28 obrabiarek stało przez 7 miesięcy bezczynnie.

Obaj oskarżeni winni są również temu, że 100 traktorów nie wyremontowano w porę — bowiem w niewłaściwy sposób kierowali warsztatem. 61 maszyn rolniczych różnego rodzaju rzucano w powiecie brzezińskim i oskażeni, mimo, że należało to do ich obowiązków nie zabezpieczyli tych maszyn we właściwy sposób. Następnie sprzedali oni traktor polniemiecki za 315 tysięcy złotych, zatrzymując pieniądze dla siebie.

Ponadto Stefański w lipcu 1947 roku przekazał bezprawnie i wbrew decyzji Centralnego Zarządu TOR maszyny i urządzenia techniczne warsztatu Nr 5 prywatnej spółce „Ekonom”, co naraziło instytucję na milionowe straty. Od maja 1945 roku do marca 1946 roku Stefański od sprzedanych maszyn rolniczych pobierał nadpłaty w wysokości 3 tysięcy zł. co przyniosło mu 132 tysiące złotych „zysku”. Poza tym przywłaszczył on sobie szereg maszyn rolniczych z mienia polniemieckiego.

Oskarżeni nie przyznają się do wszystkich zarzutów, swartych w akcie oskarżenia. Dalszy ciąg rozprawy podamy w dniu jutrzejszym.

Kupon Nr _____
na fundusz odbudowy hali sportowej w Łodzi

FKS — Wisła _____
do przerwy _____

Ruch - Widzew _____
do przerwy _____

Inię i nazwisko _____

Adres _____

Wpłacił 50 zł. na rzecz odbudowy hali sportowej w Łodzi.

Podpis i pieczęć kolektora przyjmującego kupon oznaczony Nr _____